Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 231. — ROK XXXV.

NIEDZIELA 26. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 40.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nawrócenie P. P. S.

„Wszelkie próby narzucenia nowych podstaw ustroju politycznego siłą podważyłyby w społeczeństwie wszelki szacunek dla prawa i byłyby bardzo niebezpiecznym precedensem. Na takie eksperymenty nie może sobie pozwolić nasze społeczeństwo, które przez 100 lat z górą wychowywano w pogardzie do praw, narzuconych przez zaborców, i które nie zdążyło jeszcze przejąć się głęboko zasadą, że prawo, jakie wolny lud dla siebie i u siebie stworzył, jest święte i nietykalne. W zasadzie tej wychowywać trzeba podrastające pokolenia. Podeptanie jej, chociażby dokonane w najlepszej wierze, wyrządziłoby psychice zbiorowej narodu tak ciężką krzywdę, że dziesiątki lat nie zdołałyby jej naprawić“.

Od kogo może pochodzić powyższa deklaracji tej najprzykladniejszej praworządności? Kto przez 2 lata ostatnie wykazywał niestrudzenie szkodliwość „narzucania nowych podstaw ustroju“ i podnosił „świętość“ i nietykalność praw, które wolny lud dla siebie stworzył“? Odpowiecie, szanowni Czytelnicy, że zdania te znajdowaliście w „Głosie Narodu“ i że powyższy cytat pochodzi zapewne z jednego z naszych dawniejszych artykułów wstępnych, — tych które nie uległy konfiskacie. Tego samego zdania jesteście naturalnie i wy, pp. sanatorzy, wy, którzy w naszej namiętnej obronie praworządności dopatrywaliście się najgwałtowniejszego ataku — na was samych.

Otóż mylicie się, jedni i drudzy. Zacytowana na wstępie pochwała legalizmu nie pochodzi z „Głosu Narodu“. Wyczytaliśmy ją wczoraj w „Robotniku“, głównym organie P. P. S. Nieprawdopodobne? Zapewne, ale przecież żyjemy w epoce nieprawdopodobieństw. Rewolucyjny Szaweł z listopada i maja pojechał do Damaszku. Wrócił skruszonym wyznawcą praworządności, przysięgającym palić to, co dawniej czcił i czcić to, co dawniej palił. Od jutra „Robotnik“ i „Naprzód“ zaczną może przedrukowywać artykuły „Głosu Narodu“ z okresu pomajowego, by skruchę swą podkreślić jakimś aktem zadośćuczynienia?...

Całe to nawrócenie PPS., niewątpliwie szczere, jest jednak wywołane nie pobudkami idealnemi, lecz rozgoryczeniem z powodu utraconych korzyści partyjnych. P. P. S. nie została wyciągnięta przez zwycięzcę majowego na wyżyny władzy, na których spodziewała się znaleźć w nagrodę za swą rolę w owych wypadkach. Nie została powtórzona po maju Moraczewszczyzna i program P. P. S. nie stał się doktryną państwową; co gorzej nowy system okazał się w wielu dziedzinach i to najważniejszych, bardziej „reakcyjnym“ niż rządy straszliwej „chjeny“ i „krwawego Kiernika“. A co już jest najgorszem i do rozpaczy białej musi socjalistów doprowadzać, to fakt, że przeciw temu rządowi nie można urządzać strajku kolejowego, że nie można teraz rozbrajać oddziałów wojskowych okrzykiem „Niech żyje Piłsudski“, nie można odbierać jednemu oddziałowi karabinów, by odnosić nowe świetne „zwycięstwa“ nad ułanami, któreby stały się świeżemi liśćmi w laurowym wieńcu zasług narodowych P. P. S. Nie można już teraz w demonstracjach, groźbach i rewoltach przeciw rządowi powoływać się na nazwisko Piłsudskiego i udawać, że się działa dla jego sprawy i w jego imieniu. Mógł w wigilię rewolty listopadowej poseł Marek rządowi grozić i kolejarzy do strajku wzywać, dzisiaj może tylko w wozach kolejowych wyszukiwać polityków chadeckich, by się przed nimi na niewdzięczność Piłsudskiego skarżyć i ich pomocy przeciw rządowi prosić. Ciężkie zaiste przyszły czasy na P. P. S. i jeśli kiedy sprawdził się Goethego aforyzm o „klątwie złego czynu“, to właśnie dzisiaj na tej nędznej partji, która w nadziei własnych korzyści i upokorzenia przeciwników politycznych dwa razy zdradziła „święte prawa, które lud dla siebie ustanowił“ i za to wiarołomstwo została ukarana teraz tak dotkliwie, hańbiąco i szybko, że sromotniejszej kary trudno sobie wyobrazić. Przyszła bowiem nie z ręki wrogów, nie od chjeny, Witosa lub Kiernika ale od twórcy P. P. S. i jej chwały, od człowieka, na popularności którego żerowała bezwstydnie P. P. S. przez 8 lat istnienia państwa. Przeciw rządowi Piłsudskiego P. P. S. odważa się tylko jęczeć i szemrać, ale nawet to szemranie opozycyjne jest straszliwym samosądem partji nad sobą, nad jej przeszłością, nad jej czynem majowym.

Jesteśmy przekonani, że w dalszym rozwoju wypadków to bankructwo moralne P. P. S. zmaterjalizuje się w katastrofie zupełnej. Stanie się to wtedy, gdy marsz. Piłsudski i P. P. S. staną w walce otwartej. Ta rozgrywka, której P. P. S. boi się panicznie, winna przyjść. Mówią nam socjaliści, że bronią teraz demokracji. Zapóźno, panowie! Demokracja nie potrzebuje obrońców, którzy ją w listopadzie i maju zdradzają. Przed majem pracowały partje umiarkowane nad ugruntowaniem w państwie parlamentaryzmu. Socjaliści zniszczyli — razem z innymi — te wysiłki. Dzisiaj praca nad reformą ustroju odbywa się w innych warunkach. Socjalistom pozostaje tylko płakać i tęsknić za czasami przedmajowymi“. Zapóźno przypomnieli sobie, że były to czasy panowania... demokracji.

ax.

Premjer Bartel w Warszawie.

Warszawa 24/8. (Tel. wł.). W piątek wieczorem wrócił z wywczasów wakacyjnych premjer Bartel. W rozmowie z dziennikarzami p. Bartel zapowiedział, iż w najbliższych dniach zwołane zostanie **posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów, które zajmie się sprawą naszego eksportu do państw zachodnich i wypowie się w sprawie przyjęcia propozycyj Harrimana.** Następnie zostanie zwołane posiedzenie rady ministrów celem powzięcia decyzji.

———oo———

Warszawa 24/8. (Telef. wł.). W miejsce ministra Stresemanna pojedzie do Genewy jako szef delegacji niemieckiej podsekretarz stanu Schubert.

———oo———

Paryż przybiera uroczystą szatę.

Ceremonje z okazji podpisania paktu antywojennego.

Paryż 24.8. (PAT). Z okazji podpisania paktu, potępiającego wojnę, **ulice Paryża będą w niedzielę i poniedziałek bogato iluminowane i dekorowane.** Historyczna ceremonja odbędzie się **o godzinie 15-tej w „Sali Zegarowej“ ministerstwa spraw zagranicznych.** Wydano zarządzenia celem jaknajszerszego **spopularyzowania tego uroczystego aktu, przy pomocy Radja, kinematografji.** Przemówienie podkreślające doniosłość aktu wygłoszone zostanie przez Brianda. Podpisy składane będą według porządku analfabetycznego.

Warszawa 24.8. (tel. wł.). W gmachu francuskiego min. spraw zagr. czynione są ostateczne przygotowania do ceremonji podpisania paktu, stawiającego wojnę poza prawem. Ceremonja rozpocznie się o godz. 15 w poniedziałek w sali zegarowej **przemówieniem Brianda, na które odpowie Kellog.** Delegaci państw zasiędą przy wielkim stole kształtu podkowy. Z obu stron zajmą miejsca zaproszeni parlamentarzyści francuscy i obcy, tudzież przedstawiciele prasy. Po podpisaniu paktu przez 15 **państw zaproszonych, a których liczbę ograniczył rząd waszyngtoński** wypadnie zaprosić także inne państwa, które w razie przyjęcia zaproszenia będą musiały pakt podpisać bez żadnych zastrzeżeń i poprawek. Jest to wymierzone głównie przeciwko Sowietom. **Prowdopodobnie z takim wnioskiem o zaproszenie wystąpi Kellog pod koniec ceremonji.**

Nie jest wykluczone, że na Radzie Ligi Narodów zostanie zgłoszona propozycja, aby **państwa, skupione w Lidze Narodów przyłączyły się do paktu Kelloga.** Stresemann będzie konferował podczas pobytu w Paryżu z Briandem. Konferencja ta nabiera większego znaczenia, że do Genewy Stresemann nie pojedzie.

———oo———

Powitanie Kelloga.

Havre 24/8. (PAT) Kellog i M. King wysiedli na ląd o godzinie 7, powitani przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po powitaniu gości przez prefekta, **mer wręczając Kellogowi złote pióro, przeznaczone do podpisania paktu, oświadczył, że pakt stanowi realizację obietnicy, uczynionej kombatantom wszystkich narodowości, że walczyli, aby zapobiedz na zawsze powrotowi wojny.**

KANADA TWORZY POSELSTWO W PARYŻU.

Paryż 24/8. (PAT) Dziś po południu Kellog **złożył wizytę Briandowi.** W dniu jutrzejszym zamierza on przyjąć dziennikarzy. Premjer kanadyjski M. King pozostanie w Europie **do czasu utworzenia poselstwa kanadyjskiego we Francji, które ma nastąpić w końcu września.** Premjer kanadyjski oświadczył w związku z tą sprawą, że nie chodzi tu o żadne tendencje separatystyczne, lecz o **szczerą chęć jaknajściślejszej współpracy z Anglją.**

Paryż 24.8 (PAT). Prasa wita sygnatarjuszy paktu Kelloga, który stanowi nowy etap na drodze do powszechnego pokoju. „Le Journal“ zaznacza, że podróż Kelloga, który przybywa do Francji, aby przypieczętować pojednanie francusko-niemieckie, **rzuca nowy pomost przez Atlantyk i stwierdza wolę współpracy Ameryki z dążeniami pokojowemi Europy.** „Le Journal“ uważa, że **Stresemann będzie przedmiotem powszechnego zainteresowania.** „Le Petit Parisien“ dowiaduje się, że Rada Ministrów wraziła jednomyślny pogląd, że **Nadrenja nie mogłaby być opróżniona bez odpowiedniej rekopensaty.** „Echo de Paris“ wyraża analogiczną opinję podkreślając, że **sprawa opróżnienia powinna również objąć kwestje odszkodowań i długów,** w których Ameryka powinna odegrać pierwszorzędną rolę. „Le Gaulois“ zaznacza, iż Francja pełnomocników poszczególnych państw przyjmie z tradycyjną sympatją. „Le Oeuvre“ wyraża zapewnienie, iż po Lozannie i Thoiry, Paryż stanowi nowy etap na drodze do pokoju.

Sprawa ewakuacji Nadrenji nieaktualna.

Paryż. 24 8. (PAT.) Jest rzeczą prawdopodobną, że z okazji podpisania paktu Kelloga przedstawiciele poszczególnych mocarstw odbędą **wymianę poglądów na temat spraw wchodzących na porządek dzienny wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.** Stanowisko rządu francuskiego pozostaje **takiem, jak je określił Briand na posiedzeniu senatu** przed zamknięciem parlamentu.

Pozatem jest rzeczą **wątpliwą,** czy wobec nieobecności Chamberlaina w Genewie poruszany będzie **problemat wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.** Przypomnieć należy, iż Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że **powinno dojść do porozumienia między mocarstwami okupacyjnemi, co do warunków wzmiankowanej ewakuacji.** Pamiętać również należy, iż Streseman dał do zrozumienia w Thoiry, że rząd Rzeszy **skłonny jest do poczynienia pewnych propozycji w celu uzyskania wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.** Dotychczas Niemcy **nie wystąpiły z żadną propozycją w tej sprawie.**

Stresemann zrezygnował z wyjazdu do Genewy.

Powodem tego kroku są „nadreńskie“ niepowodzenia polityki niemieckiej.

Berlin. (AW.) Sensację wywołało tutaj ogłoszenie urzędowego zlecenia ministerstwa spraw zagranicznych, iż na skutek orzeczenia lekarskiego minister **Stresemann nie uda się do Genewy na wrześniową sesję Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.** Po podpisaniu paktu Kelloga minister Stresemann wróci do Berlina. Decyzja ta stoi w związku **z niepowodzeniem polityki niemieckiej w sprawie opróżnienia przedterminowego strefy Nadreńskiej.** Ze strony rządu francuskiego i angielskiego zostało wysunięte jako jeden z warunków przedterminowego opróżnienia Nadrenji zawarcie Locarna Wschodniego między Niemcami z jednej a Polską i Czechosłowacją z drugiej strony. W tych warunkach minister Stresemann uznał swój wyjazd do Genewy za bezcelowy.

JĘZYK UKRAIŃSKI W LITURGJI PRAWOSŁAWNEJ.

Warszawa 24/8. (Tel. wł.). Głowa cerkwi prawosławnej w Polsce Dionizy wydał do duchowieństwa prawosławnego orędzie, w którem uznaje język ukraiński za jeden z całkowicie **uprawnionych w liturgji prawosławnej i poleca duchowieństwu stosowanie języka ukraińskiego w kazaniach, przy nauce religji w szkołach** i t. d. Orędzie to wywołało w kołach ukraińskich wielkie wrażenie, uważane jest bowiem jako zapowiedź w kierunku odruszczenia cerkwi prawosławnej i zbliżenia do tej cerkwi prawosławnej ludności ukraińskiej.

———oo———

Warszawa 24.8. (tel. wł.). Minister Kwiatkowski po otwarciu Targów Wschodnich rozpoczyna urlop wypoczynkowy w dniu 6 września.

O czem piszą inni?

„Naprzód“ wybiela militarystów pruskich...

Rzekomy „socjalpatrjotyzm“ do którego niekiedy „Naprzód“ się przyznaje, nie przeszkadza organowi P. P. S. kruszyć kopji w obronie wszelkich posunięć niemieckiego rządu Müllera, nawet tak bardzo — z punktu widzenia socjalistycznego — ryzykownych jak budowa nowego pancernika.

Sprawa ta przysporzyła już socjaldemokracji niemieckiej i jej ministrom sporo kompromitacji. „Naprzód“ próbuje oczyścić swych towarzyszy-ministrów z Berlina w oczach robotników polskich, z niewdzięcznej tej misji wywiązując się zresztą dość szczególnie: Najpierw więc, dla odwrócenia uwagi od sedna rzeczy — mówi o dwóch nowych okrętach pasażerskich linji Hamburg-Ameryka, tj. „Bremen“ i „Europa“; to jest najważniejsza sprawa — pancerniki to głupstwo...

„sprawa budowy pancernika „A“ jest drobnostką w porównaniu ze znaczeniem, jakie mają „Bremen“ i „Europa“. Gdyby Niemcy budowały nawet wszystkie traktatem wersalskim dozwolone im pancerniki, miałyby wszystkie w sumie zaledwie tyle ton, co jeden z powyższych dwóch okrętów. Nikt też w Niemczech, naturalnie poza sferami nacjonalistyczno-odwetowemi, nie myśli o tych pancernikach jako o przyszłej odbudowie Niemiec (?) ale w inny (?) kupiecki sposób traktują tam postawione przez Wilhelma II hasło, że „przyszłość Niemiec leży w morzu“. Nie dla zdobywania kolonij, ale dla zdobywania rynków handlowych kierowaną jest dziś polityka niemiecka“.

Zdaje się, że nawet tow. Müller byłby zdziwiony tak głębokiem przekonaniem „Naprzodu“ o pacyfiźmie Rzeszy. Wiadomo bowiem, że socjaldemokracja Niemiec krótko przed wojną światową prowadziła tę samą politykę, co obecnie i że tow. Scheidemann wołał wówczas, iż nigdy socjaliści niemieccy nie uchwalą kredytów wojennych, podczas gdy właśnie pod jego wodzą cała socjaldemokracja niemiecka poszła do obozu Wilhelma i uchwalała kredyty aż do końca wojny. **Socjalista Noske odbudował powojenną siłę zbrojną Niemiec, socjalista Müller odbuduje flotę a Loebe pracuje nad przyłączeniem Austrji, cała zaś socjaldemokracja Niemiec pracuje nad przyłączeniem Pomorza i Śląska.**

Z tymi to socjalistami znalazła P. P. S. — jak oświadczył p. Niedziałkowski w „Robotniku“ — wspólny język. Zapomniał, że socjaliści niemieccy mają więcej, jak jeden język a ponadto, że inaczej mówią a inaczej myślą...

Wzmocnienie władzy Prezydenta to — samodzierżawie!

Reforma konstytucji nie wyszła jeszcze nawet z mgieł ogólnikowych projektów, tem mniej nie wiadomo ani w jakich rozmiarach ani kiedy przeprowadzoną będzie — a już radykalne pisma wyzwoleniowe potrząsają demagogicznie maczugą. Wspominano o wzmocnieniu władzy prezydenta — p. Malinowski w „Chłopskim Sztandarze“ alarmuje chłopów przed grożącem im „samodzierżawiem“:

...są dążenia by prezydent był w Polsce... **samowładcą, nie robiącym sobie nic ani z ustaw, i prawa,** ani z zasad demokratycznego rządzenia się.

Jesteśmy świadkami dążeń, by prezydent był prezydentem nie całości narodu lecz jakiejś „elity“ i jej wpływom żeby podlegał...“

Wobec takiego „niebezpieczeństwa (!) dla państwa, Narodu i ludu“...

„... naradzimy się nad tym punktem programu masowo z Wami Bracia, w listopadzie na dorocznym zjeździe w Lublinie. O władzy w Polsce stanowić ma większość narodu — lud, bo on „i broni i żywi“.

Jeżeli już dziś taką atmosferę przygotowują na wsi demagodzy dla zmiany konstytucji, to można wyobrazić sobie co będzie w jesieni.

Zródło rosnącej fali przestępstw.

W ciągu ostatnich dwu lat wzrosła w Polsce przestępczość o 35 procent. Prasa warszawska notując kilkudziesięciotysięczne cyfry wypadków włamań, kradzieży, rabunków, podpaleń i td. doszukuje się przyczyn tego katastrofalnego postępu zła, widząc je w zbyt łagodnem ustawodawstwie, słabości władz, wadliwym ustroju szkolnictwa i tp. „Dziennik Bydgoski“ widzi główną przyczynę wzrostu przestępczości w bezrobociu:

Doświadczenie i statystyka uczą, że **tem większa jest przestępczość, im większe jest bezrobocie.** Tu leży walściwe źródło tej klęski społecznej. Głodny bagatelizuje policję, nie liczy się z sądem, nie słucha głosu sumienia ani nie zna skrupułów. Głód, ten najpotężniejszy z fizjologicznych objawów życia ludzkiego, jest głównym źródłem zbrodni. Przed sądem można się tłumaczyć, wobec głosu sumienia można się usprawiedliwiać, podczas gdy żołądek nie przyjmuje żadnego tłumaczenia. On domaga się swego prawa — wszystko jedno za jaką cenę.

Wniosek: zmniejszyć bezrobocie! Socjolog angielski Fischer twierdzi, że z ubytkiem 100 bezrobotnych ubywa ośmiu przestępców.

U podwoi szkoły polskiej.

„Dajcie mi na lat 50 wychowanie młodzieży, a świat przerobię!“
Leibnitz.

Na progu roku szkolnego każdy poważny obywatel z pewną głębszą zadumą i refleksją patrzy na podwoje szkoły, które za parę dni otworzą się na przyjęcie przypływającej fali młodego pokolenia, odświeżonego w promieniach letniego słońca, wypoczętego, uzbrojonego w nowy zapas sił fizycznych.

Na podwojach szkoły widnieją bowiem wielkie hasła i wielkie zasady, które konsekwencją swoją zazębiają się o podwaliny naszej narodowej i państwowej egzystencji, naszej bliższej i dalszej przyszłości.

Obowiązkiem naszym: przypatrzeć się bliżej tym doniosłym wskazaniom.

*

Wielki społecznik i filozof katolicki, Papież Leon XIII., powiedział przed 41 laty (zwracając się do pewnego biskupa z Lousiany w roku 1887), że: **„izba szkolna jest placem boju, na którym musi się rozstrzygnąć — czy społeczeństwo zachowa charakter chrześcijański, czy nie“.**

I to jest **pierwsze fundamentalne hasło,** widniejące na podwojach szkoły.

Niedawne uchwały naszych ciał parlamentarnych, uchwały znamienne, będące groźnem memento na lata najbliższe, wskazują niedwuznacznie, że i w naszem społeczeństwie na terenie izby szkolnej rozegrać się musi ta cicha, ale stanowcza walka o nasze duchowe oblicze, a to czy pozostaniemy silnym bastjonem granicznym kultury zachodniej, wychowanej na chrystjaniźmie, czy będziemy nadal historycznem przedmurzem chrześcijaństwa, — czy też staniemy się najbliższem polem doświadczalnem i terenem eksperymentalnym doktryny bolszewickiej, zmierzającej z furją i szatańską iście konsekwencją do zniszczenia chrześcijańskich cech ludzkości.

Kto pod tym kątem widzenia patrzy na podwoje szkoły polskiej, ten doceni należycie doniosłość pracy szkolnej w kierunku pogłębiania moralności chrześcijańskiej przez szczepienie zasad wychowania, opartych silnie na niewzruszonych, Boskich prawdach Ewangelji.

W świetle takiego pojmowania zadań szkolnictwa zrozumiemy tę piękną definicję szkoły, skreśloną przez niepośledniego pisarza i subtelnego apologetę francuskiego, biskupa Bougaud'a: „szkoła to wielki głos ludzkości: religijny, moralny i umysłowy. To wielkie prądy wiary, smugi światła, tradycje smaku...“ („Chrystjanizm i czasy obecne“, Tom I. str. 59. wyd. z r. 1906).

*

Już Ks. Grzegorz Piramowicz powiada w doskonałym przewodniku pedagogicznym p. t. „Powinności nauczyciela, mianowicie w szkołach parafjalnych“, wydanym przed 141 laty, bo w roku 1787, — „nauka nie dla nauki ma być dawana, ale dla rzetelnego ludzi — w ich dalszem życiu — pożytku; **na szkoły nasze bowiem poglądamy jako na szkoły życia, na szkoły poczciwości i cnoty“.** W tych słowach jędrnych i prostych ujmuje Piramowicz bardzo trafnie: bezpośredni cel szkoły.

I w nich mieści się **drugie doniosłe hasło,** widniejące na podwojach szkoły naszej. Szkoła ma i musi uczyć: żyć i przygotowywać do życia, — a nie ograniczać się do meblowania główki dziecka rozmaitemi wiadomościami.

Uczyć żyć, a „żyć bosko i szlachetnie“ (według niezapomnianych słów Zygmunta Krasińskiego), to — cel zasadniczy szkoły.

Gdy z tej strony oceniamy zadania naszej szkoły w odrodzonej Ojczyźnie, dwa walne środki, dwa nieodzowne warunki sine quibus non, narzucają się z całą siłą każdemu, kto na podwoje naszej szkoły nie patrzy bezmyślnie.

Pierwszy to — **praca.**

Drugi to — karność.

Żeromski rzucił Polsce nowej hasło: „piękno życia jest tylko w pracy!“ (Porów. „Nawracanie Judasza“.). Ale pogłębiając i rozprowadzając to hasło można śmiało twierdzić, że w pracy mieści się bezpośredni sens życia.

Szkoła, jako etap bardzo ważny, bo podstawowy, w życiu — musi zaprawić do pracy, musi nauczyć ukochania pracy tak szczerego i głębokiego, by praca stała się pacierzem codziennym każdego Polaka.

My, Polacy, nie mamy w krwi ducha pracy; tego ducha pracy musimy nabyć w szkole, by z młodego pokolenia wyrosły kadry ludzi pracy, zapalonych miłośników i fanatyków pracy, a nie marnych „zjadaczy chleba“.

Drugim brakiem organicznym naszej psychiki narodowej to — brak karności.

Dlatego przed szkołą polską w sposób szczególny staje to ważne zadanie: wychowanie młodzieży w karności.

Posłuch władzy, posłuch dla prawa pisanego, a przedewszystkiem posłuch dla sumienia — to idea przewodnia i podstawowa naszego wychowania narodowego! Ona uderza w największą bolączkę naszej organizacji psychicznej.

Polak bowiem potrafi brać rekordy na każdem polu, ale wraca pobitym — w dziejach — na terenie karności...

Dlatego właśnie nie wolno szkoły polskiej, tego embrjonu naszej przyszłej tężyzny i wartości, inaczej pojmować tylko jako placówkę narodową, której treścią jest duch karności.

Ktoby nie zdawał sobie sprawy z konieczności wprowadzenia karności w szkole, tego obudzą z apatji strzały uczniów do nauczycieli, policzki odbijające się przykrem echem od ścian szkolnych, fatalne wyniki egzaminów końcowych i t. d.

*

Leibniz odważył się na powiedzenie: „dajcie mi na lat pięćdziesiąt wychowanie młodzieży, a świat przerobię!“ Powiedzenie śmiałe, ale niezwykle trafne. Zawsze przypomina mi się ilekroć przygotowuję się do nowego etapu pracy w szkole w przededniu roku szkolnego.

Zmienić „oblicze ziemi“ można przez należyte ujęcie kwestji szkolnej...

Zmienimy oblicze naszej Ojczyzny przez szkołę naszą i doczekamy się tej chwili, gdy moralność chrześcijańska, duch pracy i duch karności zapanują w tej kuźnicy narodowej, jaką jest szkoła — od elementarnej po wszechnicę uniwersytecką. Ale... musimy konsekwentnie ujmować sprawę szkolną — i stać na straży tych wielkich haseł, jakie widnieją na podwojach szkoły polskiej.

Powiedziano, że potęgę Niemiec stworzył niemiecki nauczyciel ludowy.

W innym duchu, ale z podobnym skutkiem wina szkoła nasza wykuwać z młodych serc i dusz potęgę Polski wielkiej, oglądanej w pryzmacie krwi przez naszych bohaterów, co życie swe składali jako fundament pod jej wolność i niepodległość.

Ks. Henryk Weryński.

Jak Radicz chciał przebudować Austro-Węgry.

Zmarły onegdaj przywódca chorwackich chłopów St. Radicz napisał w 30 roku swego życia książkę p. t. „Słowiańska polityka w habsburskiej monarchji“, w której rzucił projekt przebudowy monarchji Austro-Węg., która, jego zdaniem miałaby możność egzystencji tylko pod warunkiem, gdyby się stała związkiem 5-ciu państw narodowych: czeskiego, polskiego, węgierskiego, chorwackiego i włoskiego. W każdem państewku mniejszości narodowe powinny mieć zapewniony rozwój kulturalny. Wszystkie te państwa tworzyłyby t. zw. federację dunajską ze stolicą w Wiedniu. Polityka tej federacji nosiłaby cechy zupełnie pokojowe. Językami urzędowemi byłyby: niemiecki, czeski oraz węgierski. W parlamencie posługiwanoby się językiem czeskim narówni z niemieckim. Również na Węgrzech język czeski powinien być przedmiotem nauki w szkołach publicznych.

Książka Radicza odbiła się głośnem echem podówczas (1902—1903), wojna światowa jednak rozwiązała ten problem bez łamigłówek teoretycznych.

Budżet Ligi Narodów.

Przesłany członkom Ligi Narodów preliminarz budżetu Ligi na rok 1929 zamyka się sumą **26.871.000** franków zł. Budżet r. 1928 wynosił 25.333.000 fr. Większa część tej przewyżki przeznaczoną będzie na prace, przekazane Lidze przez Ogólne Zgromadzenie, bądź przez Międzynarodową Konferencję Pracy. Preliminarz będzie rozpatrywany przez Ogól. Zgromadzenie, które, jak wiadomo, zbiera się w Genewie w dniu 3-go września.

Z nad Bałtyku.

Smętowo i Kuźnica. — Radosna Jastarnia. — Napływ letników. — Okręty i harcerze.

Jastarnia-Bór, sierpień 1928.

Jest na Pomorzu urocza miejscowość **Smętowo** (między Grudziądzem a Starogardem), pełna melancholijnego nastroju, jaki zresztą jest często cechą pejsażu pomorskiego, zwłaszcza północnego. Sama nazwa Smętowo przypomina wyrazy — smętek, smętny, smętarz.. „Smętowo“, pierwiastek smętku, melancholji, a niekiedy umarłej pustki — to cechy pejsażu polskiego wybrzeża. Urok smętku, mającego momenty wspaniałej grozy, jaką potęguje sąsiedztwo ponuro szumiącego morza może najmocniej, najwyraziściej skrystalizował się w rybackiej wiosce na Helu i kąpielisku zarazem — **Kuźnicy.** To też lubią Kuźnicę samotnicy, melancholicy lub ludzie zmęczeni gwarem miasta, szukający sielsko-morskiej ciszy i spokoju.

Morze oblewające tu wąski pas lądu z obu stron wprost wdziera się we wszystkie funkcje życia, nastroje i uczucia. Wciąż szumy i ryki jego fal dźwięczą w uszach, ustawicznie ma się przed oczyma tęczową grę jego pian i zamarłe w bezruchu na wyniosłych wydmach samotne sosny ciemno-zielone z czerwono-rudym pniem. Tutaj nie śpiewają ptaki, bezmiar wody, wicher, słońce, piasek, milczenie lub szum morza. Mieszkańcy wybrzeża dobrze wyczuwają nastroje swych siedzib. „W Kuźnicy smutno“ powiadają — stamtąd uciekają goście.

Jeśli Kuźnica to uosobienie tego nastroju, który nazwaćby można „Smętowo“, to sąsiadująca z nią **Jastarnia,** to uosobienie **radości,** beztroski słonecznej, rozpraszającej melancholijne „Smętowo“. Największe to kąpielisko po Helu na półwyspie Hel, jest też niewątpliwie dla tej wyczuwalnej wesołości najbardziej ulubioną miejscowością kąpielową. Słońce, które jest niejako herbem Kuźnicy (widnieje ono na szczytnicy kuźnickiego budynku stacyjnego) winno stać się godłem tej pięknej i rozległej wsi rybackiej — Jastarni. Łączy ona w sobie uroki wybrzeża morskiego, rybackiej wsi słowiańskiej, z czarem mazowieckiej czy małopolskiej wioski. Bo oto morze z dwu stron ze statkami i łodziami w rybackiej przystani, szum i ryk fal, wędzarnie ryb, czerwone rybackie domki kaszubskie, a przytem wielkie słoneczne, niby mazowieckie łąki z kopicami siana, nakrytego sieciami, by wiatr od morza nie rozburzył im głów.

Oto pachnie sosna nadmorska, czuć wilgoć morską w powietrzu, pachnie morze, pachnie las i pachnie siano takie swojskie z pod warszawskiej ery, z pod krakowskiej wioseczki. Brak tylko szumiących łanów zbóż...

Jastarnia jest wesoła, dlatego tutaj tyle zjechało się gości z całej Polski. Ludziska z Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Łodzi, Lublina i t. d., sypiali w lipcu w braku miejsca na strychach chat kaszubskich, w starych zrujnowanych wędzarniach, a w pensjonatach po kilka osób w jednym pokoju. Bo wszyscy jadą do Jastarni, kto się tu dopiero nie zmieści, idzie do Boru, przyległej wioski do Jastarni, lub jedzie do Helu, który zawsze jest jakiś uroczysty, poważny i obcy...

Obecnie znaczne przerzedzenie, jak zwykle w sierpniu. **W połowie sierpnia bawiło w Jastarni około 2.000 osób** z całej Polski (prym bierze Warszawa), w Borze około 1.000 osób (prawie że sama Warszawa). Goście ci to przeważnie inteligencja pracująca, urzędnicy, wolne zawody, nieco na okrasę przemysłowców, handlowców, kupców i nowoiszów, czasem ziemianin, rolnik.

Szerokie plaże roją się w słońcu od pstrych kostjumów kąpielowych i parasolek plażówek— gdy tylko jest to radosne słońce, bo często było pochmurno, a stale prawie wiejący wiatr północny mroził upały słoneczne i wyganiał gości ze złotych plaż do zielonego lasu. Ten wicher huczący monotonnie i złowrogo, to stały gość tegorocznego sezonu, starający się wesołą Jastarnię zamienić w Smętowo. Morze tylko dzięki niemu wspaniale, ustrojone w całkiem przyzwoite bałwany...

Gdy plaża i las opustoszeją, napełnia się mrowiem gości rybacki port. Trzy razy dnia przybijają doń białe statki z Gdyni „Hanka“ i czasem „Jadwiga“, owe niedawno poświęcone w Gdyni. I jeszcze jest jeden ratunek przed wichrem i chmurami — stacja, gdzie wiecznie witają i żegnają się przyjezdni i odjeżdżający. Wieczorem dancingi w restauracjach, jazzbandy i radja.

W lasach i na pustych placach Jastarni i Boru rozbiły swe namioty „Stacja badawcza Instytutu Antropologicznego“ z Warszawy. Kolonja bezdomnych dzieci m. Warszawy (pod protektoratem marsz. Piłsudskiej), młodzież przemysłowa z Krakowa i harcerki z Grodziska. Szczególnie ciekawy widok przedstawiały namioty wspomnianej kolonji warszawskiej. Bawili w niej chłopcy i dziewczęta w wieku szkolnym (7—14 lat), najbiedniejsi bezdomni Warszawy. Na plaży zachowywali się całkiem po dżentelmeńsku, mimo radosnych pisków i brawurowych chlastań w bałwanach morza.

Zrobiłam „wywiad“ z jednym takim może siedmioletnim andrusem warszawskim. Dobrze wam tu? — pytam. „O jeszcze jak“! — odpowiada ogorzały malec i na dowód tego buch w wodę aż zabulkotało.

Wanda Dobrowolska.

Tydzień społeczny, „Odrodzenia“.

(Katolicyzm wobec państwa i kapitalizmu).

W czwartym dniu VII Tygodnia społecznego Odrodzenia St. Mł. Ak. odbywającym się w murach Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie dr. J. **Lubowicki** omawiał wielce aktualne zagadnienie „Rola państwa w życiu gospodarczem“. Wskazawszy na trudności rozwiązania poruszanego problemu prelegent przedstawił historyczny rozwój poglądów na omawiane zagadnienie poczynając od średniowiecza do dni dzisiejszych, podkreślając specjalnie zmiany wywołane przez wojnę.

Następnie zobrazował stan dzisiejszy gospodarki światowej w dziedzinie pracy, kapitału, przemysłu i handlu w związku z zadaniami państwa, które ono musiało lub chciało realizować w życiu ekonomicznem.

Na tem tle zatrzymał się dr. Lubowicki obszerniej nad rolą państwa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, zajmując stanowisko pośrednie między etatyzmem i liberalizmem, podkreślając, że **państwo współczesne, nazbyt idzie daleko w ingerencji,** choć nie ma do tego uzasadnień w lepszej ekonomiczniejszej gospodarce, niż prywatna. Celem państwa w tej dziedzinie jest budzenie i wspomaganie sił ekonomicznych, a zupełnie wyjątkowo działność bezpośrednia. Po dyskusji ożywionej p. A. **Turowicz** zreferował słuchaczom Tygodnia list pasterski Biskupów austrjackich o socjaliźmie, katolicyzmie i kapitaliźmie, poczem prof. ks. A. **Szymański** wygłosił odczyt pt. **„Katolicyzm a kapitalizm“.** Prelegent potraktował ten niezwykle poważny temat z właściwą mu gruntownością i jasnością wykładu. Poddał analizie z katolickiego punktu widzena główne cechy i instytucje ustroju kapitalisycznego jak: własność prywatna, dochód kapitalistyczny, przewaga kapitalu w życiu gospodarczem itp. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie faktu, że katolicyzm społeczny nie walczy z dążeniem do bogactwa i dobrobytu, o ile w dążeniu tem godność ludzka znajduje należyte poszanowanie. Ta właśnie cecha, oparcie wszystkiego o słuszną dążność zaspokojenia potrzeb człowieka, a nie jak w stroju kapitalistycznym w wyłączną chęć zysku, winna stać się podstawą do skonalszego ustroju gospodarczego.

Lublin, 22 sierpnia.

Władze hodurowców.

Dla zorjentowania opinji publicznej, kto kieruje u nas ruchem sekciarskim, podajemy skład naczelnej rady hodurowców: Duchowni Piechociński (Warszawa), Jurgielewicz (Tarnów) i Tomaszkiewicz (Kraków), świeccy: poseł Świątkowski z PPS. (Zamość), Jakób Hodur (Kraków), Hel. Szeleścina (Warszawa); zastępcy członków duchowni: Naumiuk (Tarnogóra) Szczepkowski (Borysław) i Kronenberg (Wiśnicz) oraz świeccy: Grędziak (Jarocin), Lewiński (Bydgoszcz) i Janocha (Krosno). Sąd kościelny stanowią: duch.: Jaeger (Ripno), Walichiewicz (Toruń) i Hajduk (Grudziądz) oraz świeccy: Łysiakiewiczowa (Warszawa), Górecki (Warszawa) i Wiśniewski (Zamość). Komisja kontrolująca: cywilni: Kretkiewicz (Warszawa), Wichra (Kraków) i Buda (Piaski Luterskie) oraz zastępcy: Muszalski (Grabówka), Wiśniewski (Grudziądz- i Dziura (Borysław).

Nowa mniejszość narodowa we Francji.

Jest nią mniejszość bretońska, której zjazd odbył się przed kilku dniami w mieście Chataoulin. Kierownicy ruchu bretońskiego nie dążą ani do oderwania Bretanji od Francji, ani do ustroju federacyjnego, ale zadowoliliby się uzyskaniem szerokiego regionalnego samorządu. Ruch bretoński jest reakcją przeciw centralizacji, którą wprowadziła Wielka Rewolucja, a która wyciąga wszystkie siły polityczne, kulturalne i gospodarcze z kraju na rzecz Paryża. Autonomiści bretońscy wydają pismo „Breiz Atao“ w języku celtyckim, którym mówi jeszcze ludność wiejska w Bretanji i używają własnej flagi, która była sztandarem Księstwa Bretanji za czasów jego samodzielności politycznej. Bretanja bowiem dopiero przy końcu XV wieku przez małżeństwo swej ostatniej feudalnej władczyni Anny z królem Ludwikiem XII stała się prowincją Francji; przedtem była wasalnem księstwem Królestwa francuskiego.

Władze francuskie odnoszą się wrogo do ruchu bretońskiego. Rada miejska nie oddała sali na posiedzenia Bretończyków — żandarmerja zerwała ich flagę. Główną mowę na zjeździe wygłosił Duhamel, który skarżył się, że za rządów francuskich Bretanja, niegdyś jeden z najpracowitszych krajów Europy, popadła w stan letargu.

Na zjeździe przemawiali nadto jako goście: Dahlet i Schall z Alzacji oraz Cetro Rocca z Korsyki. Tworzy się więc jakby... blok mniejszości narodowych we Francji.

Na ziemiach Rzpltej

Znaki południka na ziemiach Polski.

Wzorem zagranicy wydział miernictwa Ministerstwa Robót Publicznych ustawił cały szereg sygnałów sieci południka geograficznego Morze Lodowate — Przylądek Dobrej Nadziei w tym odcinku, który biegnie przez terytorjum Polski.

WIELKI LWÓW.

Do Warszawy przybył ze Lwowa kom. Strzelecki, by podjąć kroki zmierzające do rozszerzenia miasta Lwowa. W wydziale udzielonym prasie zaznaczył p. Komisarz, że ministerstwo spraw wewnętrznych wyraziło już swoją zgodę na plan powiększenia Lwowa. Wobec tego do miasta przyłączone zostaną gminy Zamarstynów, Kleparów, Zniesienie, Krzywczyce, Sygnałówka, Uczęść, Biłhoraszcz i część Kulparkowa. Obszar zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W związku z tą pertraktuje miasto z konsorcjum amerykańskiem o uzyskanie 5 miljonów dolarów pożyczki.

—o—

NOMINACJA STAROSTÓW GRODZKICH W WARSZAWIE. P. wiceminister Jaroszyński podpisał nominacje starostów grodzkich w Warszawie, którymi zostali p. Biendarzewski na okręg Warszawa—południe, p. Lichtenstein Warszawa—Praga i p. Frankowski — północ.

ŚLUB ZNAKOMITEGO MUZYKA. P. Grzegorz Fitelberg profesor Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. poślubił w kościele Najśw. Panny Marji na Nowem Mieście p. Halinę Schmolcównę primabalerinę teatrów warszawskich.

GROŹNY POŻAR W MAJĄTKU ZIEMSKIM Z Bydgoszczy donoszą, że w Rekojadach powiatu wągrowieckiego, pożar zniszczył w majątku p. S. Dziembowskiego kosztowne maszyny rolnicze, a także żywy inwentarz, w szczególności 440 owiec. Pastwą płomieni padło ponadto 900 wozów jęczmienia i 80 wozów siana. Straty wynoszą około 90 tysięcy złotych. Podobno ogień został podłożony.

JAK POLICJA ODSZUKAŁA SKRADZIONE AUTO. W Warszawie dokonano przed kilku dniami zuchwałej kradzieży prywatnego auta z rogu ul. Poznańskiej i al. Jerozolimskiej. Onegdaj w Międzylesiu pewne auto uległo na drodze wypadkowi. Posterunkowy zainteresował się pijanymi pasażerami, a w toku śledztwa okazało się, że wesołe towarzystwo jechało skradzionem we Warszawie autem. Wszystkie cztery osoby jadące samochodem aresztowano.

Z całego świata.

Rozmiary alkoholizmu w Rosji bolszewickiej.

Konsumcja alkoholu na terenie SSSR. okazuje dalszy wzrost, szczególnie na terenie Białorusi. Spożycie wódki jest tylko częściowo zaspakajane przez monopol, w znacznej części pije się t. zw. samogonkę, t. j. wódkę pędzoną z kartofli lub zboża. Plaga ta rozrosła się do rozmiarów niebywałych. Rząd sowiecki czuje się bezsilnym i środkami policyjnemi nie może zwalczyć zła. Olbrzymi procent zboża, mimo jego braku w kraju, idzie **na wyrób nielegalny wódki samogonki.** W dniu 21 b. m. ogłoszono urzędową statystykę. Wynika z niej, iż wyrób samogonu w pierwszem półroczu bieżącego roku w porównaniu do drugiego półrocza roku zeszłego wzrósł o 51.9%. **W bieżącym półroczu skonfiskowano na Białejrusi sowieckiej 4159 aparatów do pędzenia wódki, oraz 30.000 litrów samogonu.** W sądach sowieckich na Białejrusi zalega 15019 spraw z ubiegłego półrocza, przeciwko osobom, wyrabiającym nielegalnie wódkę.

——oo——

Katastrofy żywiołowe.

Wielka burza połączona z gradobiciem poczyniła spustoszenia w wielu miejscowościach **północnych Włoch.** W Wenecji na Lido zniszczyła burza ogrody, a na lagunie wywróciła dużą łódź. W okolicy Padwy wicher wyrywał drzewa z korzeniami i zdzierał dachy z domów. W dolinach Bergamo przepadły zbiory, a winnice w Casala Montferrato silnie ucierpiały, tak, że szkodę oblicza się na trzy miljony lirów. We Florencji woda zalała ulice, a kościół San Michele został uszkodzony.

Z Londynu donoszą, że nad New Castle i okolicą przeszły ulewy, jakich nie notowano od 60 lat. W wielu miejscach woda pozrywała mosty; zbiory przeważnie zniszczone.

Język polski w armji litewskiej.

Władze litewskie wydały zarządzenie, nakazujące oficerom stacjonowanym na pograniczu polskiem, nauczenia się języka polskiego w ciągu jednego roku. W tym celu z dniem 1 września przy dowództwach zostaną otwarte specjalne kursy języka i pisowni polskiej.

Uczczenie pamięci wynalazcy wina szampańskiego.

W Hautvillers, około Reims odbyły się w tych dniach uroczystości na cześć mnicha Don Perignon, szafarza opactwa Hautvillers, zmarłego w 1715 r., który wynalazł środek musujący wina szampańskie. Wynalazek ten rozsławił tę prowincję Francji na cały świat i zapewnił dobrobyt jej mieszkańcom.

Liczne tłumy przybyłe z odległych nawet okolic uszykowały się **w olbrzymi pochód,** który ruszył prowadzony przez Mgr. Neveux, delegata kardynała Lucon, arcybiskupa z Reims. Towarzystwa muzyczne, delegacje bednarzy, chóry z Reims i d'Epernay, kupcy, winogradnicy oraz licznie zebrana publiczność, wysłuchali następnie przemówienia Mgr. Neveux i kanonika Neret'a, którzy z uznaniem wyrażali się o wynalazku Dom Perignon'a oraz o jego znaczeniu ekonomicznem i socjalnem. Po uroczystości pochód, na którego czele szły dziewczynki symbolizujące Szampanję, przeciągnął ulicami miasta.

Holenderski dziennikarz na bezludnej wyspie.

Bardzo nieprzyjemnej przygody doznał holenderski dziennikarz Hogendorf, wysłany przez pewien duży dziennik rotterdamski w okolice podbiegunowe, by zasięgnął wieści o Nobilem. Hogendorf mając niezbyt dokładne mapy, kazał wysadzić się na pewnej wyspie, sądząc, że to południowa strona Spitzbergu. Zbyt późno zorjentował się, że bez żywności i broni znajduje się na bezludnej wyspie.

Dzięki szczęśliwemu przypadkowi norwegski statek „Michael Saro“ płynąc w pobliżu wyspy, znalazł list dziennikarza, wzywający ratunku. Równocześnie spostrzeżono, że nabrzeżne skały **pokrywają wielkie napisy S. O. S.** Załoga przedsięwzięła poszukiwania, ale bez rezultatu. Dopiero wysłani na miejsce ludzie z załogi pewnego norweskiego okrętu motorowego, po systematycznych poszukiwaniach, odnaleźli ginącego z głodu dziennikarza. Nieszczęśliwy zamierzał właśnie opuścić wyspę, w kruchej przez siebie zbudowanej łodzi.

Taniec w programie szkół średnich.

W najbliższym roku szkolnym zostaje w Austrji wprowadzony nowy plan nauczania, w szkołach średnich. Najważniejszą zmianą w stosunku do dotychczasowego systemu nauczania jest wprowadzenie ćwiczeń cielesnych, jako przedmiotu obowiązkowego. **Sporty zimowe, pływanie, wycieczki całodniowe, taniec,** oto najważniejsze innowacje. Czynniki szkolne widzą w nowym programie dzielny środek do wyrobienia w młodzieży hartu, odporności, instynktów społecznych, solidarności i odpowiedzialności.

Gdzie te czasy, gdy pedagogowie starszego pokolenia wprost złem okiem patrzyli na młodzieńczą potrzebę ruchu; dobrze, że nareszcie tak i u nas, jak i zagranicą zrozumiano konieczność sportu i zachodzi tylko jedna obawa, by poświęcając zbyt dużo ćwiczeniom fizycznym, nie popaść w drugą ostateczność.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE NA KRYMIE

Moskiewska ekspedycja archeologiczna muzeum sztuk pięknych, przeprowadzająca ostatnio badania na półwyspie Taman (na Krymie), gdzie znajdowała się w starożytności kolonja grecka, odkryła wykopaliska wspaniałego **teatru starożytnego.** Odkrycie to przyczyni się w wysokim stopniu do wyświetlenia niejednej kwestji kultury Scytów. Ekspedycja odkryła również w tej okolicy liczne napisy w języku greckim, hebrajskim i tureckim oraz resztki dawnych murów obronnych.

—oo—

FRANCUSKI PISARZ ZACHWYCA SIĘ ZAKOPANEM.

Paryski „Le Journal“ z dnia 19 b. m. zamieszcza dłuższy feljeton pióra Andre Tierive p. t. „La montagne polonaise“. Autor w słowach pełnych szczerego zachwytu wyraża się o Tatrach polskich, pisząc, iż są to najpiękniejsze góry, jakie kiedykolwiek widział. Therive rozwodzi się szczegółowo o Morskiem Oku.

LITWINI ZAMYKAJĄ POLSKIE SZKOŁY. We środę nadeszła do Wilna wiadomość, że władze litewskie postanowiły zamknąć z początkiem roku szkolnego 50% wszystkich szkół polskich, znajdujących się w powiatach położonych na granicy polsko-litewskiej.

W KLASYCZNEM MIEŚCIE OPERETKI. Z 8-miu teatrów operetkowych, które posiadał Wiedeń jeszcze na początku bieżącego roku, pozostały na najbliższy sezon tylko dwa, a mianowicie: teatr Straussa i teatr Miejski.

FORD SIĘGA PO RYNKI W CHINACH. Do Charbina przybyli kierownicy chińskiego oddziału Standard Oil Company. Koncern ten wszedł w porozumienie ze znanym miljarderem automobilowym Fordem, w sensie ułatwiania mu propagandy zbytu tańszych automobili. Do akcji Forda przywiązują tu duże znaczenie ze względu na znaczne możliwości importu automobilowego do Chin.

Nowy ustrój sądów powszechnych.

Dnia 1 stycznia 1929 r. wchodzi w życie ustawa o ustroju sądów powszechnych. W związku z tem Min. Sprawiedliwości opracowuje szereg rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy, a mianowicie w sprawie sądów dla nieletnich, w sprawie trybu wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, grodzkich i pokoju, w sprawie prokuratorów, w sprawie organizacji aplikacji sądowej, egzaminu sędziowskiego, oraz praw i obowiązków aplikantów, w sprawie ustroju i zakresu działania sekretarjatów sądowych, prokuratorskich, oraz innych urzędów administracji sądowej, tudzież warunków przyjmowania urzędników kancelaryjnych, w sprawie niszczenia aktów sądowych, względnie przekazywania ich archiwom, oraz szereg mniej ważnych. Wszystkie te rozporządzenia będą stopniowo ogłaszane, poczynając od końca września b. r.

Podbój powietrza.

Samoloty Hassela i Cramera widziano nad Grenlandją.

Rząd Grenlandji otrzymał we czwartek po południu telegram od insppekt. Grenlandji, według którego widziano lotników Hassela i Cramera ponad tym krajem. Telegram ten brzmi: „Aparat widziano zarówno w Fiskenässt, jak i w Lichtenfels, w niedzielę o godzinie 10.30 przedpołudniem, na bardzo dużej wysokości, w stronie północno-zachodniej, odjeżdżający w kierunku Eiskenässet. Obu lotników można było rozróżnić; szukali miejsca do lądowania. Maszyna oddaliła się wolno w kierunku wschodnim“.

Na podstawie tego doniesienia wysłano natychmiast 2 łodzie motorowe, celem podjęcia poszukiwań. Według telegramu Fiskenässet leży na 63.05 stopnia szerokości północnej i na 50.31 stopnia długości wschodniej, Lichtenfels znajduje się tuż obok.

MOTOR RAKIETOWY PORUSZANY PŁYNNEM POWIETRZEM.

Jak wiadomo, czyniono już usiłowania, by wynaleźć taki motor, którego działanie polegałoby na serji systematycznie po sobie następujących wybuchów. Dotychczas używano do takich motorów prochu i o ile wiadomo, wszystkie próby zbudowania wozu rakietowego zawiodły. Obecnie jak donoszą z Wrocławia, zdołano tam wynaleźć motor, poruszany płynnem powietrzem, co jest 500 razy tańsze od stosowania prochu.

Wynalazek ten stanowi nowy krok na drodze do rozwiązania problemu rakietowego samolotu.

JESZCZE DWÓCH AMATORÓW LOTU NAD ATLANTYKIEM.

Według nadchodzących doniesień sierżanci-piloci Assolant i Lefer chcą podjąć próbę przelotu przez Atlantyk. Na meetingu lotniczym w Etretat złożyli na cześć Nungessera i Coli wiązankę kwiatów z napisem „Tym którzy odważyli się, ci którzy się odważą“. Napis ten nie pozwala mieć wątpliwości co do zamiarów obu sierżantów.

REKORD RUCHU NA LOTNISKU W BOURGET.

W dniu 18 bm. w czas rano opuściło lotnisko w Bourget 26 samolotów, unosząc 202 pasażerów i 5 tyś. ton. W ich miejsce przyleciało 23 aeroplanów, przywożąc 130 podróżnych i około 4000 kg. tonażu. Najwięcej odjazdów zanotowano na linji Paryż—Londyn, ze 142 podróżnymi. Cyfry podane są najwyższemi w dotychczasowym ruchu portu lotniczego w Bourget.

Przy grobie Bogarodzicy.

Grób N. M. P. według tradycji jerozolimskiej miał być w dolinie Cedrońskiej, niedaleko groty konania w Gethsemani. Utrzymywano, że te miejsca N. M. P. lubiła nawiedzać i tam często się modliła. Na tem miejscu, jak przedtem była mowa, dopiero w połowie V. wieku została zbudowana bazylika. Podczas najścia Persów (614 r.) była zniszczona, ale wkrótce ją odbudowano staraniem biskupa Modesta, wielkiego budowniczego palestyńskiego, gdyż pielgrzymi z VII—IX wieku mówią o jej istnieniu i opisują. Według Arculfa bazylika składała się z dwóch kościołów: dolny kościół był okrągły, po stronie wschodniej wznosił się ołtarz, a po prawej stronie ołtarza znajdował się grób marmurowy, który niegdyś zawierał ciało N. M. P.

Na początku XI. wieku bazylika była zburzona prawdopodobnie przez Hekema, w każdym razie przed przyjściem Krzyżowców. Daniel ihumen ruski świadczy, że kościół leżał w ruinie, zburzony przez niewiernych. OO. Benedyktyni, którzy osiedlili się na tem miejscu, postarali się o odbudowanie bazyliki około 1130 roku i jej odpowiednie ozdobienie malowidłami. W 1187 roku, podczas oblężenia przez Saladyna Jerozolimy bazylika wielce ucierpiała, t. j. cały górny kościół z wieżami został zniszczony, a materjał był użyty na budowę wałów, — dolny zaś t. j. krypta pozostała nieuszkodzona i przetrwała w takim samym stanie do naszych czasów. Do krypty miały prawo dostępu wszystkie wyznania, własności wszakże tytuł firman sułtański, dzięki staraniom Joanny, królowej neapolitańskiej, przyznawał OO. Franciszkanom, którzy w tym czasie osiedlili się w Palestynie. Ale w XVII w. Grecy podburzyli Turków, którzy wypędzili OO. Franciszkanów z bazyliki, i oddali klucze Grekom. Różne w różnych czasach starania i usiłowania OO. Franciszkanów, aby odebrać swoją własność pozostały bez skutku. Nic też nie pomogły wstawiennictwa ambasadorów Francji, protektorki miejsc św. w Palestynie, nic nie pomogły firmany sułtańskie, oddające kościół Wniebowzięcia OO. Franciszkanom. Grecy upierali się wszelkimi możliwymi sposobami i nie chcieli dopuścić łacińskich zakonników. Taki stan rzeczy trwa dotychczas. Bazylika jest w posiadaniu Greków i Ormian, katolickie duchowieństwo nie może tam odprawiać nabożeństw. Prywatne zwiedzenie nie jest zakazane.

Kościół Wniebowzięcia N. M. P. leży w dole po lewej stronie potoku Cedrońskiego. Po przejściu przez most, prowadzący do Gethsemani i do Jerycha, należy zwrócić się na lewo do wejścia w niewysokim murze, który jest odgrodzeniem. Wchodzimy na niewielki dziedziniec, wykładany dużemi kamieniami; przed nami wznosi się fasada kościoła, wysokości najwyżej 9 metrów. Starość budynku, jego oryginalność rzuca się odrazu w oczy; piękne kolumny wejściowe i ogniwa w górze świadczą o stylu gotyckim. Kolumny wydają się nieproporcjonalnie małe, są one jednak w rzeczywistości większe, albowiem jeden metr ich zgórą jest w ziemi, obecnie są ponadto kamieniami obłożone. W samem wejściu dziwne się wydaje zwężenie dawnego portalu przez wystawienie w pośrodku muru, który zakrywa w części piękne kolumny. Po przekroczeniu żelaznych drzwi ukazuje się szeroki i wysoki sklepiony loch, który po 48 stopniach prowadzi w dół do krypty, leżącej 12 m. pod ziemią. Ściany są murowane z kamienia, — dawniej były pokryte malowidłami, przedstawiającemi sceny z życia Marji, Jej Wniebowzięcia, dzisiaj po nich niema śladu, brud i kurz je zalega. W ścianach znać ślady okien, dziś zamurowanych; światło dostaje się do lochu tylko przez drzwi wejściowe. Zstępując po stopniach w połowie prawie drogi widzimy po bokach dwie kaplice: jedna poświęcona jest rodzicom N. M. P., t. j. św. Joachimowi i Annie; druga — z lewej strony, cokolwiek niżej — św. Józefowi. Kaplice są brudne, jak również ołtarze i zatarte obrazy nad niemi, można tylko się domyślać, co przedstawiały. Według świadectw pielgrzymów późniejszych w niszach tych miały być pochowane osoby z domu królewskiego. Schodząc na sam dół, ciemność staje się coraz większa. Krypta miała dawniej kilka okien, ślady po nich są widoczne, ale piasek potoku Cedrońskiego, którego corocznie jakaś warstwa zostawała, w ciągu wieków utworzył gruby pokład, który zasłonił okna, przykrył cały gmach, tak że go wcale nie widać.

Panujące ciemności nie pozwalają dokładnie obejrzeć rozkładu krypty i znajdujących się przedmiotów. Z planu wiem, że krypta ma formę krzyża, i że w prawem ramieniu znajduje się grób N. M. P., trafić jednak do niego nie mogę, bo stojący na środku ołtarz zakrywa go prawie całkowicie. Pytani zakonnicy nie odpowiadali. Nie wiem, czy nie rozumieli, czy nie chcieli odpowiadać. Zapalam wtedy świeczkę, którą przy wejściu kupiłem od zakonnika, i bez trudności odnajduję po prawej stronie ołtarza malutkie drzwiczki, prowadzące do grobu. Wszedłem przez nie pochylony do groty, słabo oświetlonej kilku lampkami, i przyznaję, że w pierwszej chwili chwycił mię żal z powodu warunków i stanu, w jakich grób Bogarodzicy się znajduje. Grota malutka, 4 — 5 osób najwyżej zmieścić się może, wykuta w skale; połowę zajmuje grób okryty białym marmurem, tak samo jak grób Chrystusowy, ściany są wyłożone jedwabną materją czerwoną, dawniej zaś były wyłożone białym marmurem.

Długą chwilę klęczałem przy grobie, który przez krótki czas ukrywał w sobie ciało Bogarodzicy. Rozważałem tajemnicę Jej Wniebowzięcia. Nie są nam znane z pewnością miejsce i okoliczności zaśnięcia N. M. P., nie wiemy w jaki czas po śmierci nastąpiło wskrzeszenie Marji, ani czy zostało dokonane tu na ziemi czy też po cudownem przeniesieniu Jej ciała do nieba, jak było dokonane to przeniesienie, — o tem wszystkiem nie wiemy z braku odpowiednich świadectw starożytności. Wierzymy jednak, że Matka Boża w krótki czas po śmierci zmartwychwstała i dziś w niebie w stanie uwielbienia, z ciałem i duszą zażywa szczęścia wiekuistego. Wierzymy zaś, ponieważ tak naucza stała tradycja Kościoła katolickiego, a następnie, ponieważ za tem przemawiają względy teologiczne, a mianowicie: godność Bogarodzicy, niepokalane Jej poczęcie i życie, ścisły związek z Chrystusem w dziele Odkupienia. Te względy sprawiały, że Marja nie mogła ulegać ogólnemu prawu, któremu podlegał cały rodzaj ludzki, że musiała być wyjęta z pod prawa skutków grzechu, a więc zasnęła, a potem z ciałem musiała być wzięta do nieba.

Klęczenie przy chwilowym Jej grobie, który właściwie tylko przypomina prawdę Wniebowzięcia, umacnia wiarę i napełnia zarazem duszę radosnem uczuciem, że Ta, którą nazywamy Matką, Orędowniczką, jest w niebie, aby ustawicznie opiekować się i przyczyniać się za wszystkimi, którzy Jej opiece się polecają i prośby swe przedkładają.

Wychodząc z groty byłem wielce zdziwiony, gdym spostrzegł w południowej ścianie tuż prawie przy grocie mihrab t. j. niszę, jaka zwykło znajduje się w meczetach muzułmańskich. Pytałem sam siebie, czy miejsce grobu N. M. P. jest świętem także dla muzułmanów? Okazuje się, że istotnie muzułmanie przychodzą tu często modlić się, że zwracają się, szczególnie w chorobach, z prośbami do Marji o pomoc i zdrowie. Nazywają Ją Sitti Marjam, Panna Marja, a czczą Ją jako Matkę proroka Chrystusa. Dolinę, w której grób się znajduje, nazywają też Wadi Sitti Marjam. Stwierdzałem wówczas prawdę słów Marji, że ją wszystkie narody zwać będą błogosławioną.

X. J. Archutowski.

Echa.

Włosy a fizjognomja.

Włosy są jedną z najcenniejszych ozdób kobiety. Ich wartość jednak polega na czemś jeszcze innem. Włosy zdradzają charakter, wady, zalety oraz właściwości danego człowieka. Barwa kasztanowa np. znamionuje energję, blondynka sprawia wrażenie łagodne. Zdaniem znakomitych lekarzy, rudowłosi są chorzy na gruźlicę. Siwe włosy w połączeniu ze świeżą cerą nadają twarzy wyraz męczeństwa; siwizna budzi oprócz tego szacunek dla wieku. Wyrazem włosów jest miękkość lub ostrość, gęstość lub delikatność. Delikatne, połyskujące włosy są czarującem, pełnem wdzięku obramowaniem główki; człowiek zaś o ostrych, twardych włosach czyni szorstkie wrażenie.

Różnicę trwałości zdradzają tak samo gładkie jak i kędzierzawe loki. O uległości i prostocie świadczą gładkie włosy; kędzierzawe zaś mówią nam o energji ducha, pełni temperamentu, polocie i fantazji. Rzadki włos oznacza słabość charakteru; kruchy dowodzi choroby cebulek.

Gładkie, głęboko zsunięte na czoło, są dowodem słabej inteligencji, natomiast wysoko ułożone nad czołem znamionują wytworność i znakomitość.

Historja świata uczy nas, że długie włosy nosiły zawsze wolne narody; obcięte zaś były cechą niewolników. Bogaci bowiem mieli dość czasu na pielęgnację włosów, która była luksusem dla niewolników. Znakomici Egipcjanie nosili drogocenne peruki, lud się golił, a niewolnik nosił gładkie, krótkie włosy. Bohaterzy Homera wyróżnali się gęstym zarostem. Rzymianie zaś jako ludzie czynu, nosili krótko obcięte włosy i gładko golone twarze; wytworne damy chlubiły się skomplikowanemi fryzurami, ulegając wymaganiom kapryśnej mody.

Odczytywanie przeto z włosów właściwości danej osoby, dotyczy przeważnie mężczyzn, którzy nie ulegają tak szybko i łatwo jak kobiety, rozkazom dyktatorki-mody.

Po Olimpjadzie w Amsterdamie.

Ekspedycja telegr. 800 tys. słów. — W jednym dniu przejechało 530 tysięcy osób.

Po zakończeniu dopiero ostatniej Olimpjady można ustalić jak wielkie zainteresowanie wywołała ona w Holandji i na całym świecie.

W czasie rozgrywek olimpijskich **wysłano z Amsterdamu 800 tys. słów telegraficznie.** Ze stadjonu, gdzie pracowało w ciągu całej doby 50 urzędników pocztowych, wysyłano przeciętnie 60—70 tys. słów na różne strony świata. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna na tegorocznej olimpjadzie prześcignęła cyfrowo wymianę depesz i rozmów telefonicznych poprzednich olimpjad w Sztokholmie, Antwerpji i Paryżu. **Głównym odbiorcą wiadomości była Ameryka;** na drugim miejscu dopiero znajduje się Szwecja, a następnie Japonja, Finlandja, Londyn i Paryż. Komunikaty do Belgji, Niemiec, Szwajcarji i Włoch wysyłano przeważnie telefonicznie.

Tramwaje amsterdamskie przewiozły w czasie rozgrywek sportowych o 100 tys. więcej osób dziennie niż w zwyczajne dnie. Najobfitszym dniem był **28 sierpnia;** w tym dniu **przetransportowano 530.099 osób.**

Wzmożoną okazała się również **działalność policji, która przytrzymała 276 cudzoziemców,** dopuszczających się najrozmaitszych przestępstw. Niektórzy z nich przybyli za fałszywemi paszportami. W 18-tu wypadkach aresztowano złodziei in flagranti.

W hotelu Velsenbeek w Velsen, gdzie rozkwaterowali się australijscy lekkoatleci, zniknęły ze ścian krajobrazy i srebrna zastawa stołowa. W czasie rewizji krajobrazy znaleziono w kufrach sportowców; przepadła jednak zastawa.

Z Olimpjady byli najwięcej może zadowoleni hotelarze i kupcy. Napływ bowiem gości w tym roku był 1 i pół razy większy niż w czasie zwykłego sezonu. Nie dopisała tylko Ameryka.

Za bilety wstępu uzyskano 1,425 tys. guldenów holenderskich, z czego jednak 237 tys. **wpłynęło jako podatek do kasy miasta Amsterdamu.**

Budynki na stadjonie przeszły po Olimpjadzie do rąk pewnego towarzystwa akcyjnego, które będzie tam urządzać najrozmaitsze imprezy sportowe. 25 bm. rozpocznie się na tym stadjonie olimpjada dla głuchoniemych, 6-go zaś września odbędą się wyścigi cyklistów na przestrzeni 100 km. Architekt stadjonu, Jan Wils, wyjedzie podobno na zaproszenie do Warszawy, aby wybudować tam podobny stadjon. Również Chile zwróciło się do niego z prośbą o złożenie planów i kosztorysów dla mającego powstać stadjonu.

———OO———

Wyniki kobiece na komunistycznej „Spartakjadzie“.

Na igrzyskach robotniczych w Moskwie, przezwanych przez Sowiety „Spartakjadą“ uzyskano w lekkiej atletyce, w konkurencji kobiecej następujące ciekawsze wyniki: skok wdal — Szamanowa 5 m. 14 cm., bieg 100 m. Szamanowa 12.8 sek. (rekord Z. S. R. R.), skok wzwyż — Szamanowa 1.35 m., sztafeta 4×100 m. — reprezentacja Moskwy 52.5 sek. i t. d.

5-letnia dyskwalifikacja mistrzów świata.

Włoski Zw. kolarski postanowił zdyskwalifikować słynnych kolarzy i mistrzów świata Girardengo i Bindę, **za nieambitne reprezentowanie barw włoskich** na mistrzostwach świata w Budapeszcie.

—o—

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.

W ub. środę rozpoczęły się w Warszawie na Dynasach Międzynarodowe zawody kolarskie, w których udział biorą najlepsi jeźdźcy zagranicy: Maizarac, Peden, Elder, Pusch i in. Na program pierwszego dnia złożyły się biegi: 1) otwarcia, który wygrał Jarmułowicz. W meczu kolarskim startowała drużyna gości w składzie: Mazairac — Peden — Elder — Pusch, która odniosła zwycięstwo nad polskim zespołem. Drużynowy bieg na 4000 m. przyniósł również zwycięstwo zagranicy w czasie 5 m. 84 sek. Dotychczasowy stosunek punktów 88:44 na korzyść gości. W niedzielę „gwóźdź“ zawodów — finał scratchu Mazairac—Koszutski.

MISTRZOSTWA POLSKI W WATER-POLO W KRAKOWIE.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Krakowie mistrzostwa Polski w piłce wodnej. Rozgrywki wstępne odbędą się między Pogonią, Hakoahem (Bielsko), Makkabią, S. V. Cieszynem i A. Z. S.-em (Warszawa). W niedzielę rozgrywki o pierwsze miejsce pomiędzy sobotnimi zwycięzcami i o trzecie między pokonanymi.

POLSKA NA 7 MIEJSCU W OLIMPJADZIE AKADEMICKIEJ

Ostateczna punktacja akademickiej Olimpjady, rozegranej onegdaj w Paryżu, przedstawia się następująco: 1) Niemcy 158 pkt., 2) Francja 98 pkt. 3) Japonja 61 pkt., 4) Węgry 50 pkt., 5) Anglja 43 pkt., 6) Czechosłowacja 34 pkt., 7) **Polska 18 pkt.,** 8) Włochy 17 pkt.

Dwa konkursy „Pracownika Samorządowego“.

I. Konkurs na pracę naukową. II. Konkurs literacki.

Redakcja „Pracownika Samorządowego“, z okazji 10-lecia istnienia, ogłosiła onegdaj 2 konkursy: 1) **Konkurs na pracę naukową i na utwór literacki.** Pierwszy, o temacie „Podstawy ustrojowe, na jakich winna się oprzeć organizacja samorządu polskiego“ opracowany być musi z głęboko przemyślanych, rzeczywistych potrzeb i warunków życia polskiego. Rozmiar pracy — 1200 wierszy druku „Pracownika Samorządowego“ (50-cio literowych) Termin nadsyłania prac: 1 listopada b. r.

Konkurs literacki. Formą utworu może być nowela lub opowiadanie na tle współczesnego życia społecznego prowincji polskiej, bohaterem zaś tegoż, typ pracownika samorządowego np. urzędnika magistrackiego, powiatowego gminnego i t. d., który jednak nie może być przedstawiony jako typ ujemny. Rozmiary: 500 wierszy (50-cio literowych). Termin nadsyłania utworów: 1 października 1928 r.

Redakcja „Pracownika Samorządowego“ (Waszawa, Żórawia 27) ustanowiła dla obu tych prac po 3 nagrody: 1) 750 zł., 2) — 300 zł. 3) — 150 zł. Prace — napisane czytelnie, należy przesyłać pod adresem Redakcji, w kopercie poleconej, umieszczając na rękopisie obrane godło, a w osobnej kopercie zapieczętowanej nazwisko i adres. Na kopercie zewnętrznej napis: Konkurs.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Kino.

Zdjęcia kinematograficzne na górze Kazbek.

Z Tyflisu donoszą, że ekspedycja towarzystwa filmowego „Sowkino“ wraz z towarzyszącemi jej turystami gruzińskimi osiągnęła wierzchołek góry Kazbek na Kaukazie. Przez cały czas swej oryginalnej podróży operatorzy dokonywali zdjęć. Najwyższy punkt, na którym filmowano, wynosił 5043 metrów. Jest to pierwszy wypadek dokonania w Europie zdjęć kinematograficznych na takiej wysokości.

——OO——

Co słychać w Krakowie?

Jak pracuje zakład czyszczenia miasta?

Utrzymywanie w mieście porządku i czystości spoczywa na Zakładzie czyszczenia miasta, mieszczącym się w dawnych zabudowaniach Automotoru na Dębnikach. Specjalny, do obsługi Zakładu przystosowany **tabor samochodowy,** konny tabor **Talarda, wysypiska** centralne czy dzielnicowe, oraz **samochodowe automaty** do skrapiania i zmywania ulic, są środkami, przy pomocy których oczyszczamy nasze miasto. Około 50 kolosów samochodowych, kilku typów, zależnie od przeznaczenia, pochodzących z jednej fabryki francuskiej De Dion Bouton, mieści się w halach garażowych parku samochodowego. Są tam samochody ciężarowe, są ciężarowe kryte do zmiotków ulicznych, są specjalne kryte do wywozu popiołu i śmieci domowych (typ gminy m. Krakowa), są automaty do kropienia i mycia ulic, jak też i automaty z walcową szczotką do mechanicznego zamiatania nawierzchni drogowych. A że przy codziennej pracy tabor ten się zużywa i zdziera, przeto musi być naprawiany. Do tego celu posiada park samochodowy **warsztaty,** gdzie przeprowadza się wszelkie naprawy, konieczne do utrzymania w pełnej sprawności całego taboru.

W czystych, zawsze wysprzątanych, widnych i słonecznych halach pomieszczono tak tabor jak i warsztaty gdzie monterzy samochodowi, ślusarze, blacharze, stolarze, elektromonterzy, kowale, tokarze, ślusarze narzędziowi, szczotkarze, lakiernik, rymarz i tapicer, oraz stelmach i wulkanizator, jak i wszelka pomoc potrzebna, znajdują pomieszczenie. Duże podwórze wybrukowano, zainstalowano na płycie betonowej wielką umywalnię dla samochodów, gdzie po 8 wozów równocześnie oczyszcza się z błota i konserwuje, naoliwia i dogląda. Fabryczne hale przebudowano, stwarzając **garaże o sześciu bramach wjazdowych.** Hale wybielone, jasne, zawsze przewietrzane, chociaż niestety o drewnianem wiązaniu dachowem, dla ognia niebezpiecznem, zachęcają do wejścia do wnętrza. W odpowiednich miejscach rozmieszczono skrzynie z suchym piaskiem, a w **każdej** z nich tkwi łopata z czerwonym dla poznaki styliskiem. Nie wolno łopat tych użyć inaczej, **jak tylko w przypadku zapalenia się rozlanej benzyny.** Suchy piasek rzucony na płonącą rozlaną benzynę, tłumi płomień i gasi go.

W garażu pozostaje zawsze pewna część taboru samochodowego. Przy maksymalnem nasileniu jesienią, zimą i wczesną wiosną, **pracuje się najwyżej 80%-ami posiadanego taboru.** Żelazną rezerwę i samochody w naprawie będące, tworzą pozostałe 20% z ilości posiadanych. Obok garaży w izbie zawiadowcy, skąd wychodzą zarządzenia na garaż, mieści się także **statystyka pracy samochodów.** Na dużych arkuszach spisuje się tu daty, który samochód ile kilometrów próżnych, ile pełnych przejechał, ile ton materjału przewiózł, ile razy go napełniano i jakim materjałem, ile benzyny i smarów zużył dziennie i jakim uległ uszkodzeniom w czasie pracy.

Bezpośrednio do garażu przylega część druga warsztatowa. Jest tam kilkanaście działów, które służą przy konserwacji samochodów. Wszystkie działy zaopatrzone są **w mechaniczne obrabiarki** i odpowiednio urządzone, a zaopatrywane są w materjały i części zamienne i we wszystko, co potrzebne przez oddział magazynowy.

Zakładem czyszczenia miasta kierują: radca Stahl i inż. Drozdowski.

Zarządca Hotelu Francuskiego defraudantem.

Od kilku dni obiegały po Krakowie pogłoski o wielkiej malwersacji w jednym z tutejszych hoteli. Policja krakowska, jak zawsze o ważniejszych zdarzeniach w mieście, tak i tym razem nie udzieliła prasie żadnych informacyj, to też musieliśmy zdobywać wiadomości z postronnych źródeł.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, sprawa przedstawia się następująco: Zarządzającym w Hotelu Francuskim jest Rudolf Maśnik, zwany powszechnie „panem Rudolfem", którego właściciel hotelu p. Ritterman zamianował swoim pełnomocnikiem i zastępcą. W ub. miesiącu p. Rittermann wyjechał na wywczasy wakacyjne, zdając zarząd hotelu Maśnikowi. „Pan Rudolf" korzystając z nieobecności szefa, **sprzeniewierzył kilkanaście tysięcy złotych, zabrał książki i znikł z Krakowa.** Ostatni raz widziano go w poniedziałek u jego znajomej, Magdaleny Patkównej w Grojcu pod Alwernją. Pościg za defraudantem nie dał rezultatu. **Zachodzi przypuszczenie, że umknął on zagranicę.** P. Rittermann na wiadomość o sprzeniewierzeniu, wrócił do Krakowa.

Wielka kradzież tytoniu na dworcu krakowskim.

Policja wykryła magazyn złodziejski i aresztowała szajkę włamywaczy.

Przed kilkoma dniami dokonano na dworcu towarowym w Krakowie włamania do wagonu naładowanego tytoniem i cygarami. Złodzieje podszedłszy ciemną nocą do wagonu, stojącego na bocznym torze, wyłamali zasuwę a odsunąwszy drzwi, weszli do wnętrza. **Zrabowali tam wielkie zapasy tytoniowe i ukryli w mieszkaniu jednego z włamywaczy.**

Policja wpadła przypadkiem na trop złodziei. Oto pewien żyd ofiarowywał na Kazimierzu na sprzedaż cygara po niższej cenie od monopolowych: zwróciło to uwagę ajenta policyjnego, obserwującego osobliwy targ tytoniowy. Pośrednika żydowskiego wzięto „na spytki", przyczem opowiedział od kogo dostał cygara na sprzedaż. Policja idąc za wskazanym adresem **otoczyła dom, w którym włamywacze ukryli skradziony tytoń i cygara i w ten** sposób cały łup dostał się w ręce policji. Równocześnie aresztowała policja: **Franciszka Dyrdę (l. 30), Józefa Kucielę (l. 24), J. Serkowskiego (l. 27), Jana Krzemienia (l. 27), Jana Fabiera (l. 26), Majera Grossa (l. 36), i Ryszarda Deresiewicza (l. 29).** Nadto aresztowano pod zarzutem współudziału w włamaniu Stanisława Kanię z Tarnowa. **Policja znalazła w kryjówkach złodziejskich 10.680 sztuk cygar rozmaitego gatunku i 15 kg. tytoniu, t. zw. skrętki do fajki.** Tytoń oddano do fabryki cygar, zaś szajkę włamywaczy kolejowych odstawiono do więzień sądu okr. karnego.

———OO———

Jubileusz zakonny założycielki „Córek Bożej Miłości".

Dnia 23 sierpnia obchodziła 50-letnią uroczystość wstąpienia do Zgromadzenia „Córek Miłości Bożej" S. Ludwika Binder, założycielka tegoż Zgromadzenia w Polsce i pierwsza Przełożona prowincji polskiej.

Już dzień przedtem odprawił ks. biskup dr. Stanisław Rospond pontyfikalną Mszę św. W dniu uroczystym po wysłuchaniu pięknej muzyki skrzypcowej Ks. Metropolita ks. dr. Stefan Sapieha wręczył Czcigodnej Jubilatce order papieski „Pro Ecclesiae et Pontifice". Przytem podkreślił, że 50 lat życia zakonnego Jubilatki było okresem pięćdziesięcioletniej pracy dla dobra Kościoła i społeczeństwa. Zbudowała wspaniały zakład, zorganizowała wzorową szkołę, która należy w Krakowie do najlepszych, a która przygotowała liczne zastępy nauczycielek do zawodu.

Trudnoby było wyliczać te prace, których dokonała przez pracowity żywot. Za to wszystko Ojciec św. wyraża jej uznanie, a Ks. Metropolita serdeczne podziękowanie i życzenia wytrwałości w dalszej pracy i dawania godnego przykładu wychowankom.

Imieniem Jubilatki Siostry serdecznie podziękowały Ks. Metropolicie za piękne słowa i za podniesienie swoją obecnością uroczystości.

W uroczystości wzięły udział Matka Generalna Zgromadzenia „Córek Miłości Bożej" S. Kostka z generalnemi asystentkami S. Donatą i S. Aquilą, przełożone konwentów polskich S. Fernanda (Kraków) S. Bertyla (Wola Just.) S. Milburgis (Pabjanice), S. Albertyna (Biała) i liczne przybyłe siostry z innych prowincji. Z gości byli Ks. Rektor Maśliński, Ks. dr. Świderski, Ks. dyr. Lorek i liczni przedstawiciele klasztorów i dyr. Pachoński.

O konieczności samoobrony ludności cywilnej.

W programie V. Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie, wygłosi w niedzielę dnia 2 września b. r rektor Uniw. Jag. prof. Leon Marchlewski bardzo interesujący odczyt na temat: **„Chemiczna broń w przyszłej wojnie".** Roktor Marchlewski w odczycie swoim, wygłoszonym w Warszawie przed dwoma laty, powiedział: „Historyk mówi, że niema dokładnego opisu pierwszego napadu trującego, gdyż ci, którzy by mogli coś o tem powiedzieć, **leżą** na polach Flandrji, gdzie obecnie **kwitną maki".** Oby historyk nie powiedział w przyszłości o nas, że „leżą nad Wisłą, gdzie rosną wierzby"!... Te słowa pierwszorzędnego chemika i profesora, znanego w całym świecie naukowym z głębokiej wiedzy i świetnych prac naukowych winny **pobudzić społeczeństwo nasze do myślenia i szukania ratunku w organizacji samoobrony.**

Zapowiedziany odczyt będzie **rewelacją w dziedzinie zagadnienia obrony przeciwchemicznej ludności** i na pewno zgromadzi wszystkie sfery naszego miasta i okolicy Krakowa dla wysłuchania jej z ust wielkiego uczonego.

Dobry objaw.

Piszą nam z miasta:

Onegdaj przy ulicy Karmelickiej zdarzyła się niemiła przygoda koniowi, ciągnącemu wóz pocztowy. Oto przypadkiem wsadził nogę w szynę tramwajową i nie mógł jej, mimo wysiłków, z powrotem wyciągnąć. I cóż się stało? Przechodnie poczęli się licznie gromadzić koło konia i ze współczuciem doradzać jakby mu pomóc. Ktoś chciał iść po obcęgi, drugi po kowala, a trzeci postarał się o wąski kawał żelaza, który okazał się dobrym pomysłem. Podważono nim silnie nogę konia, która uwolniła się z uwięzi. Wszyscy odetchnęli a funkcjonarjusz pocztowy z niezwykłą pieczołowitością odprowadził kulejącego konia. Naprawdę był to dobry i wzruszający objaw, gdyż zwykle w takich wypadkach widzi się nie pomoc, lecz okładanie konia batem i przezywanie go słowami, nie nadającemi się do druku.

Obława policyjna za włamywaczami.

Wczoraj przez całe przedpołudnie przeprowadzała policja wielką obławę w poszukiwaniu za włamywaczami, którzy w ostatnich czasach dokonali śmiałych kradzieży mieszkaniowych, rabując mieszkania letników. Obławę prowadził **każdy komisarjat w swoim obwodzie.** W pierwszym rzędzie **przetrząśnięto spelunki złodziejskie na Kazimierzu,** przyczem aresztowano kilkunastu podejrzanych osobników. Wielkie wrażenie wśród tłumów zebranych na ul. Szerokiej na **tandecie** zrobiło nagłe zjawienie się oddziału policji; powstał popłoch, z którego **skorzystali różni pokątni handlarze i paserzy kryjąc się w okolicznych domach.** We wszystkich komisarjatach spisywano do wieczora protokoły z osobnikami doprowadzonymi w czasie obławy. Część z nich jako podejrzanych o różne przestępstwa odstawiono do wydziału śledczego pod Telegrafem.

———oo———

Kraków, dnia 25-go sierpnia 1928.

Sobota 25: św. Ludwiki.
Niedziela 26: N. M. P. Jasnogórskiej.
Niedziela 26: Wschód słońca o godz. 4.48, zachód o 18.34.

———OO———

W ZWIĄZKU Z NASZĄ WCZORAJSZĄ WIADOMOŚCIĄ O PROPAGANDZIE KRAKOWA W AMERYCE przy pomocy trąbki hejnałowej, należy dodać, że między nazwiskami strażników, wyrytemi na trąbce, którzy grywali hejnały na wieży Marjackiej w ostatnich 42 latach widnieje na jednem z czołowych miejsc nazwisko p. Stanisława Syrka. Jest to wysłużony strażnik, najstarszy wiekiem z pośród żyjących strażników-emerytów; służbę na wieży Marjackiej pełnił nieprzerwanie przez 25 lat, od r. 1889 do 1914. On to dał inicjatywę do grywania nabożnych pieśni majowych z wieży Marjackiej w godzinach rannych i popołudniowych.

NIE BYŁO WYPADKU LOTNICZEGO. We czwartek 23 b. m. wystartował samolot sanitarny 2 pułku lot. z chorąż. pil. Cagaskim do Bolesława koło Olkusza (70 km) po chorą panią Zofję Ciszowską, zawezwany przez kpt. pil. Pinińskiego z 2 p. lot., który przybył tam autem z Krakowa. Po wylądowaniu na miejscu samolotu, okazało się, że motor nie pracował dokładnie wskutek zaoliwienia świec, wskutek czego chorą odwieziono autem przybyłym z Krakowa, a telefonem dano znać do 2 pułku lotniczego w Krakowie, aby karetka Pogotowia ratunkowego, oczekująca na chora na lotnisku, wyjechała naprzeciw, celem wygodnego odwiezienia chorej do Kakowa, co też uskuteczniono. W międzyczasie chor. pil. Cagasek po oczyszczeniu świec, odleciał z powrotem do Krakowa i wylądował o godzinie 6 po południu w Rakowicach. Nie było więc wcale wypadku z samolotem sanitarnym — jak to mylnie donoszono — a tylko dla zupełnego bezpieczeństwa chorej odwieziono ją autem do Krakowa.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr, zbieranego 25—30 gr, śmietanki słodkiej 50—60 gr. kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. sera krowiego 1.20—1.40 zł. masła deser. 6.40—6.80 zł. zwycz. 5.30—5.50 zł. jaja świeże za kopę 10—10.50 zł, za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—6 zł, gęś 10—12 zł. Ryby: 1 kg. karpia 5 zł, szczupaka 6—7 zł, wiślanych dużych 5.50—6.50 zł, drobnych 2.50—3 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kompot. 60—1 zł, deser. 80—1.40 zł. gruszek zwycz. 80—1.20 zł. gruszek deser. 1.20—1.80 zł, śliwek zwycz. 80—1.60 zł, renklodów 1—2 zł, wiśni 2.50—3.20 zł, litr borówek 70—75 gr. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 18—20 zł, 1 kg. 22—24 gr, buraki ćwikł. 25—30 gr. marchew z nacią 30—35 gr. cebula 50—65 gr, czosnek 1.40—1.50 łz, kapusta biała w gł. kopa 10—15 zł, sztuka 20—40 gr, kalafiory 50—1.20 zł, ogórki kopa 2—4 zł, sztuka 5—10 gr, pietruszka 1 kg. 40—50 gr, seler 40—50 gr, pomidory 2.60—3 zł, fasola szpar. żółta 1.50—1.80 zł, zielona 80—1 zł, bób 1 litr 35—40 gr, barszcz 1 litr 35—40 gr.

OSZUST. W ręce policji wpadł Jan Kolasiński (lat 57), bez stałego miejsca zamieszkania, za oszustwo, popełnione przez wyłudzanie pieniędzy pod pretekstem starania się o zapomogi dla ubogich. Kolasinski chodząc po mieszkaniach biednych obiecywał, że w razie otrzymania 5 zł. na opłatę stemplową, wystara się o zasiłek.

———OO———

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę t. j. dn. 26 b. m. podczas ostatniej mszy św. o godz. 12-tej p. prof. Stanisław Kowicki odegra na skrzypcach następujące utwory: Massenet: „Prelud". — Thome: „Andante religioso". i Mackenzie: „Benedictus". Akompanjuje p. Stefan Profic.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Krwawa litera".
UCIECHA: Młodzież wielkomiejska
NOWOSCI: „Jak można zdobyć rozkoszną żonkę — Pałac 100.000 złotych".
SZTUKA: „Wesołe noce nad Sekwaną".
CORSO: „Tajny szpieg".
WARSZAWA: „Bohaterka przestworzy".

Pochód Chrystusa na komunistyczne przedmieścia.

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich książka O. Piotra Lhande w języku francuskim p. t. „Chrystus na przedmieściach". Treścią jej jest kwestja odzyskania mas komunistycznych, obejmujących szerokim pierścieniem Paryż. Autor ksiądz-jezuita, przedstawił w niej obraz trzechletniej pracy duszpasterskiej w wielkim Paryżu, dokonanej przez kilkudziesięciu kapłanów, oraz przez kilkaset osób świeckich. Wzruszającym jest opis nędzy, jaką przeżywają masy biednych, zamieszkujące baraki, gdzie duży odsetek mieszkańców nie jest nawet ochrzczony. Pionierzy wiary, księża, spieszą ochotnie do biednych, wspomagając ich materjalnie i słowem dodając otuchy.

W Dramcy mieszka 5—6000 kolejarzy, pracujących w „Towarzystwie Kolei Północnych", które będąc na wskróś kapitalistyczne, nie troszczy się zupełnie o swych pracowników, żyjących w opłakanym stanie pod względem gospodarczym i moralnym. W Bois de Perray, na południu Paryża, znajduje się cała wieś murzyńska, przymierająca głodem. Misjonarze diecezjalni okręgu wersalskiego udają się również do rodzin komunistów, starając się nawrócić ich zbłąkane dusze. Wśród nich pracuje ks. Mercier w wieku 55 lat, który porzucił swą zaciszną pracownię naukową, aby oddać się całkowicie pracy wśród robotników. W Lutèce młody ksiądz wybudował barak, wyglądający jak omnibus: wewnątrz stoi ołtarz ubrany świecami i polnemi kwiatami. W Villepinte szewc-proboszcz buduje barak kościelny i sam zwozi z dworca do kościoła na taczkach sprowadzone figury Świętych.

Na „czerwonym" wschodzie Paryża, w Bobigny, kościół budują komuniści darmo i dobrowolnie. Proboszcz ich porzucił chętnie bogatą parafję w śródmieściu, aby z nimi pracować. Gdy komuniści zobaczyli przystojnego, wysokiego mężczyznę, o wytwornym wyglądzie, rzekli: „Ten to zarabia na pewno 80.000 franków". Wkrótce jednak przekonali się, że ten elegancki proboszcz bardzo często głoduje.

W Montreuil można widzieć 70-letniego kanonika katedry Notre Dame, jak blady i trzęsący się ze starości, idzie po ulicy. To miłość apostolska do wydziedziczonych wypędziła go z przepysznego nadsekwańskiego grodu na nędzne przedmieście. Ks. Piquet z Malmaison, którego już przed 26 laty podziwiał hr. Albert de Mun, że on „z brudnej ulicy potrafił stworzyć kwitnące dzieło społeczne", pracuje dziś z dobroczynnym skutkiem w gnieździe komunistów „Au Silas". Ks. Kaichinger, kanonik honorowy kolegjaty Au-Pré-Saint Gervais, redaktor naczelny „Czerwonej bluzy", mieszka jak żołnierz na manewrach, spiesząc o każdej porze do biednych i chorych.

Książkę tą niepodobna przeczytać bez wzruszenia. Opisy nędzy i głodujących robotników, oraz przykłady samozaparcia się księży, spieszących wszędzie, gdzie żyje ubóstwo duchowe i moralne, nie pozostają bez wrażenia na czytelniku. Książka ta powinna ukazać się również w polskim języku.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rola zdrojownictwa w bilansie handlowym.

W „Przeglądzie Zdrojowo-kąpielowym i przewodniku turystycznym“ zamieszcza prof. dr. L. Korczyński interesujące uwagi o zdrojownictwie jako czynniku gospodarczym w bilansie handlowym. Gospodarcze znaczenie ma swe źródło w czynnikach przedewszystkiem natury psychologicznej. Tam gdzie jest istotnie wiele do widzenia i gdzie wiele można skorzystać, powstają jakby centra ciekawości i pożądliwości i w tę stronę kieruje się ruch obcych. Ale ruch ten to nietylko psychologiczne zjawisko. Sięga on w głąb najzupełniej realnego życia, stwarza z ośrodków ciekawości i pożądania — ośrodki gospodarcze.

Takiem przedmiotem powszechnego zajęcia był bezpośrednio po wojnie światowej i przez kilka lat następnych Paryż. Był środowiskiem wielkich wydarzeń, stał się też prawdziwą Mekką turystów całego świata. Tłumnie odwiedzali go zwłaszcza obywatele Nowego Świata. Ogromna fala przyjezdnych rozlewała się stąd po całej ziemi francuskiej. Zwiedzano pobojowiska heroicznych walk, oglądano ruiny kwitnących przed wojną miast, śledzono postępy odbudowy. Nawiązywały się przy tem nici nowych, a umacniały węzły dawnych międzynarodowych stosunków gospodarczych. Jako zupełnie bezpośrednią korzyść z tych odwiedzin otrzymywała Francja do niedawna jeszcze około 12 miljardów franków rocznego trybutu od obcych przybyszów.

W ostatnich paru latach nastała niekorzystna zmiana; liczba przyjezdnych maleje, a wraz z tem szczupleją także miljardowe sumy. Jako groźny współzawodnik wystąpiły w pierwszym rzędzie Niemcy, które ze szczególną skrzętnością chwyciły się wszelkich sposobności, służących do zwiększenia ruchu przyjezdnych.

O tej zapobiegliwości Niemiec doceniających znaczenia napływu obcych świadczy m. in. wprowadzenie osobnego pociągu, przebiegającego całą Nadrenję, przeznaczonego dla Holendrów, przyjeżdżających do Ojczyzny z Indyj Wschodnich na urlopy, zwanego Jawa-Holandexpress. Uzyskano przez niego tyle, że bardzo wielu Holendrów spędza część swego urlopu bądźto dla leczenia, bądźteż dla wypoczynku w niemieckich zdrojowiskach nadreńskich.

Dzięki umiejętnie zorganizowanej propagandzie, zajmują Niemcy pod względem ruchu obcych zaraz następne miejsce po Francji i posuwają się z każdym rokiem naprzód. Jawny ubytek liczby obcych przybyszów zaniepokoił też francuskie sfery gospodarcze i wywołał zrozumiały odruch. Zarówno Nicejska Izba Handlowa jak i tegoroczne zebranie przedstawicieli francuskich uzdrowisk zajęły się gruntownem zbadaniem przyczyn malejącej frekwencji i wynikłych z tego tytułu strat.

Za główną przyczynę niepowodzeń uznano niedostateczną propagandę, oraz brak środków finansowych, zapewniających jej powodzenie. Podnoszono przytem, że miarodajne sfery zajmują się w pierwszym rzędzie turystyką, a zaniedbują o wiele ważniejsze — zdrojownictwo. W wyniku rozpraw zaapelowano do rządu o stworzenie stałego rocznego funduszu propagandowego pod dyspozycję Office National du Tourisme.

To, co się dzieje na Zachodzie, tworzy do pewnego stopnia poważne memento dla polskiego społeczeństwa. Polska nie brała dotychczas udziału w wymiennym ruchu obcych przybyszów w znaczeniu gospodarczem. Należymy do rzędu narodów, pozostawiających część swoich zarobków poza własnym krajem w obcych uzdrowiskach, ale nie możemy zrównoważyć tego w ten sam sposób, przez goszczenie obcych przybyszów u siebie i w naszych uzdrowiskach. Jest ich u nas tak bardzo niewiele, że nie waży to zupełnie na naszym bilansie handlowym. A jednak trzeba, żeby było inaczej.

Rolnictwo, przy dobrych urodzajach, zaledwie wystarczy na wyżywienie kraju, węgiel. nafta i drzewo nie zrównoważą także bilansu handlowego. Należy przeto sięgnąć do wyzyskania przyrodzonych bogactw naszego zdrojownictwa w myśl zasady głoszonej przez berlińskiego ekonomistę Sombarta: „najważniejsze zadanie zdrojowisk, oceniane ze stanowiska ekonomji, polega na tem, żeby do własnego kraju ściągać zarobki innych narodów“.

Dotychczas jednak nie mamy nawet zasadniczych podstaw dla rozwoju naszej balneologji: nie posiadamy ani jednego naukowego ośrodka dla badań biodynamiki hidro-balneo- i klimatologicznych czynników i to pomimo usiłowań podejmowanych przez sfery lekarskie. Już Dietl powołał do życia Komisję Balneologiczną b. Krakowskiego Twa Naukowego, a taką samą komisję założył Edward Korczyński w łonie krak. Twa Lekarskiego, pracuje na tem polu także „Polskie Towarzystwo Balneologiczne w Krakowie, gromadzące fundusze na budowę Instytutu Balneologicznego w Krakowie.

Fundusze te zbiera się drogą datków, składanych przez całe społeczeństwo i przez wyjednywanie dla tego celu stosownej pomocy rządowej.

Robota szczegółowa, jej pojedyńcze rozdziały, to rzecz stacyj i zakładów badawczych wszystkich większych uzdrowisk, przedstawiających sobą dobrze określone typy fizjodynamicznych zespołów.

Instytut Balneologiczny stanowić będzie macierzysty ośrodek naukowej i dydaktycznej roboty.

50 miljonów dolarów będzie kosztowała

Harrimana tranzakcja górnośląska.

Jakkolwiek sprawa przejścia przedsiębiorstw górnośląskich na własność Amerykanów nie została jeszcze dotąd załatwiona, nie mniej wzbudza nadal zrozumiałe zainteresowanie. Duże tej sprawie poświęca uwagi przedewszystkiem prasa obca.

Okazuje się, że cena kupna objektów górnośląskich ma wynosić **50 miljonów dolarów**, przyczem i Amerykanie noszą się z daleko idącymi planami reorganizacji wchodzących w rachubę przedsiębiorstw przemysłowych, gdyż pragną swą akcją objąć również kopalnie i zakłady górnicze. Jak wiadomo Amerykanie mają objąć następujące przedsiębiorstwa: Hutę Laury, Królewską. Bismarka, Katowicką spółkę akcyjną oraz Silesię. Gdyby plany te zostały istotnie zrealizowane to Amerykanie wzięliby w swe ręce około 60% produkcji żelaznej i 30 węglowej.

Poza kupnem owych przedsiębiorstw zamierzają Amerykanie przeprowadzić pewne inwestycje, kótrych koszt oceniają na **12 miljonów dolarów**.

Jeżeli układy z grupą Harrimana dojdą do skutku, to koncern amerykański zajmie decydujące miejsce w przemyśle hutniczym na G. Śląsku, zwłaszcza, że i Giesche znajduje się pod wpływem Harrimana.

Według informacji kół dobrze orjentujących się w stosunkach górnośląskich, stan zatrudnienia przedsiębiorstw Zjednoczone Huty Królewska i Laura jest dobry. Obroty w sprzedaży artykułów wytwarzanych przez nie, mogą osiągnąć **sumę 170—180 milj. zł., wobec 150 milj. zł. w r. ub.**

Niektóre oddziały mają taki nawał pracy, że zachodzi potrzeba rozszerzenia ich, aby móc sprostać potrzebom rynku.

Jak Gdynia robi już konkurencję Gdańskowi?

Ogólne zestawienie ruchu portowego w Gdyni i Gdańsku w II kwartale b. r. w porównaniu z r. ub. wskazuje na **wzrost znaczenia portu gdyńskiego**, przy pewnem nawet lekkiem **cofaniu się rozwoju portu w Gdańsku.**

W II. kwartale b. r. wpłynęło do Gdyni ogółem 295 statków, wyszło zaś z ładunkami 290 statków. Natomiast w drugim kwartale 1927 weszło do Gdyni **112 statków, wyszło zaś 111 statków.**

Do Gdańska zaś zawinęło w II kwartale b. r. **1.697 statków**, wobec 1838 w r. ub. Wyszło zaś w b. r. 1709. w porównaniu do 1856 statków w II kwartale 1927.

Gdynia więc poczyna robić już poważną konkurencję Gdańskowi.

Bielsko dostarczy dwa miljony czapek dla Persji.

Jak wiadomo, władca Persji, Riza Khan, wydał dekret, wprowadzający europejskie przykrycie głowy. W związku z tem, bawiący niedawno w Polsce kupcy perscy zamówili u przemysłowców bielskich dwa miljony gotowych czapek, które zajmą miejsce fezów na głowach europeizujących się Persów.

Przepisy o organizacji wystaw i pokazów.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje nowe przepisy o organizacji wystaw przemysłowych i handlowych. Przepisy przewidzieć mają, komu udzielane mogą być zezwolenia na organizację wystaw.

Tego rodzaju licencje przysługiwać będą w pierwszym rzędzie organizacjom społecznym.

Sprawy urzędnicze.

Oszczędności na płacach urzędniczych sięgają 400 milj. zł.

Organ Centralnej Komisji Porozumiewawczej „Pracownik Państwowy“ omawiając w numerze sierpniowym ciągle aktualne zagadnienie uposażeń pracowników państwowych, podaje nieco nieznanych dotąd liczb, stanowiących ciekawy i ważny przyczynek do tej sprawy.

Jak wiadomo od roku 1926 zasada ruchomej mnożnej w zależności od wykazów wzrostu cen przez Gł. Urz. Statystyczny **została zawieszona**. Płace urzędnicze wskutek tego stawały się coraz bardziej iluzoryczne i już w listopadzie tego roku wytworzyła się konieczność doraźnego ich podniesienia, by umożliwić funkcjonowanie aparatu rządowego. Podwyżka wyniosła wówczas 10 proc., od 1-go zaś stycznia 1928 r. rząd wypłaca urzędnikom zasiłek 15-procentowy. Przerachowanie tego wzrostu procentowego na mnożną przedstawia się w ten sposób, że mnożna od grudnia 1925 roku do listopada 1926 r. wynosiła 43 grosze, od listopada 1926 roku do 1 stycznia 1928 r. 47.3, obecnie 54. Gdyby jednak rząd co miesiąc regulował mnożną, licząc się wyłącznie z wykazami Gł. Urz. St., wzrastałaby ona stale i dziś wynosiłaby 59.

Rezultat takiego upośledzenia płac urzędników wyraża się sumą 418.5 miljonów zł., które w ciągu 2 i pół lat rząd nie dopłacił urzędnikom, wyrównując nią budżet państwowy.

Niedobór, który z tego tytułu się wytworzył w tysiącach budżetów urzędniczych, wystąpi w całej przerażającej jaskrawości, jeżeli uprzytomnimy sobie, że urzędnicy XIV kategorji, mający żonę i dwoje dzieci, pobierają miesięcznie 119 zł., w grupie X taka sama rodzina ma się utrzymać z 200 zł, że więc ogromna większość świata urzędniczego to wydziedziczenie, dla których zwykłe codzienne sprawy życiowe, związane z chlebem powszednim, to ciężka i beznadziejna troska.

Na tle tej faktycznej nędzy szerokich mas urzędniczych uwypukla się żywotność domagań uregulowania płac, staje się jasną konieczność podwyżki w tej wysokości, aby ona przynajmniej od teraz wyrównywała wzrost drożyzny.

Zawodowe związki urzędnicze w zbliżającym się okresie debat sejmowych ponowią swe żądania: podwyżki płac od 1 października o 25 proc. i wstawienia odpowiednich sum na rok przyszły.

Przywóz motocykli z Ameryki.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że Ministerstwo Przemysłu Handlu wyznaczyło ostatnio kontyngent na przywóz motocykli z Ameryki.

Firmy interesowane winny wnieść natychmiast odnośne podania do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

Na rynku akcyjnym lekka poprawa

Na giełdzie akcyjnej **lekkie ożywienie**, przy tendencji utrzymanej. Poszukiwano przedewszystkiem **Zieleniewskiego.** Obroty jednak nie wielkie. Na pogiełdziu **zwyżkowała pożyczka inwestycyjna**, która, jak się okazuje jest ulubionym papierem rynkowym, podczas gdy **dolarówka słabiej.** Notowano: Bank Hipoteczny 112—112.50 zł. Tohan 14½ zł. Zieleniewski 132½ zł. Elektrownia 60 zl: Piasecki 12 zł. Cegielski 44½ zł. dolarówka 92 zł. Pożyczka inwestycyjna 124—126 zł. Pożyczka konwersyjna 66¾ zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie lekko zniżkowy, notowano go po 8.88—8.88½ zł. czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124, 124.31, 123.59. Londyn 43.25½. 43.38. 43.17. N. Jork 8.90. 8.92; 8.88; Paryż 34.83; 34.92; 34.75; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.70. 172.19; 171.17; Włochy 46.70 46.82; 46,58; Marka niemiecka Berlin 212.55, Sztokholm 238.69. 239.29, 238.69.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 181½, 181¾, Bank Przemysłowy Lwów 116. Spiess 165. Michałów 4. Firley 69, Węgiel 97, Nobel 32½, Lilpop 41¾, Modrzejów 42; Ostrowiec ser. I. b. 123. ser. II. b. 118; Parowozy 42⅓, 44, Starachowice 54½, 53. Haberbusch 230, Klucze 57.5.

5% dolarowa 91½. 5% konwersyjna 67, 5% kolejowa 61.90. 10% kolejowa 104; Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Rynek zbożowy bez zmiany.

Wczorajsza giełda zbożowa zanotowała: pszenica dworska 51—52 zł; pszenica targowa 49½—50½ zł: żyto kraj. dworskie 37—38 zł. żyto targowe 36—37 zł; Owies dworski 36—37 zł; owies targowy 35—36 zl, jęczmień na krupy 37—38 zł: jęczmień targowy 36—37 zł, mąka pszenna krak. 45% 84—85 zł; mąka pszenna krak. 50% 82—83 zł. mąka żytnia krok 65% 56—57 zł; mąka żytnia pozn. 65% 57—57½ zł; mąka razowa żytnia 49—50 zł; mąka razowa pszenna 63—64 zł.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 26. sierpnia.

Kraków (566). Godz. 8.15: Transmisja uroczystości dożynek ze Spały via Warszawa; 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 13.40: Rozmaitości i komunikaty; 14: Dalszy ciąg transmisji ze Spały; 21: Koncert wieczorny; 22: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). Godz. 8.15: Transmisja uroczystości dożynek ze Spały; 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny; 13.40: Rozmaitości; 14: Dalszy ciąg transmisji ze Spały; 21: Koncert popularny, organizowany przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej; 22: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.5: Komunikat PAT; 22.20: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram;

Poznań (348.8). 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. Kazanie wygłosi X. Prof. Baranowski; chór katedralny śpiewa pod batutą X. Dr Gieburowskiego; 12: Sygnał czasu — odczyt rolniczy pod t. „Przegląd ważniejszych zbóż ozimych“; 17: Transmisja części uroczystości dożynek ze Spały (przez Warszawę); 19.15: „Silva rerum“, czyli rzeczy ciekawe, wybrane; 20.10: Odczyt p. t. „Czem różni się wystawa od targów“; 20.30: Audycja wesoła; 22: Sygnał czasu, komunikaty meteorologiczny i sportowy; 22.20: Nadprogram; 22.40: Muzyka taneczna z „Palais Royal“.

Katowice (422). Godz. 8.15: Transmisja uroczystości dożynek ze Spały. 8.15: Msza polowa; 9: Korowód delegacji; 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 13.40: Rozmaitości; 14: Dalszy ciąg transmisji ze Spały; 14: Składanie wieńców; 17:Zabawa ludowa; 21: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT, i sportowy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Iskierki.

Co Kraków interesuje?

Nie wiem. czy istnieje miasto t. zw. „europejskie“, które byłoby równie senne, jak nasz kochany Kraków. Proszę tylko rozejrzeć się po ulicy. Czy komu u nas się spieszy? A jeśli znajdzie się osobnik, który „pędzi“ pospiesznym krokiem, kiwa się nad nim głową, co ma znaczyć: „to niebezpieczny warjat““. Tutaj nikomu się nie spieszy i nic nikogo nie obchodzi (z wyjątkiem, gdy się może zaszkodzić swoim bliźnim). Ludzie u nas nie znoszą, gdy się ktoś śmieje, a nawet są tacy, którzy nie lubią gdy się do nich mówi. W kawiarni drzemią nad dziennikami i beznadziejną kawą, w teatrze, o ile do niego chodzą, to śpią i od początku przedstawienia czekają końca. Dancingi mają nastrój pogrzebowy. Nawet na plantach ludzie siedzą nieruchomo i ze znudzeniem przyglądaja się przechodzącym. Prawdę napisał red. Piątkiewicz w amerykańskim „Dniu Związkowym“, „uciekło z tego miasta wszelkie życie, rozmach, energja, twórczość, dzisiaj pozostał tylko ślad w postaci smutnych ludzi, snujących się smętnie ulicami“. („Głos Narodu“ z 25 sierpnia b. r.).

Tymczasem o dziwo. Kiedyś przechodząc ulicą Szczepańską, widzę dwie duże grupy ludzi, które przypatrują się czemuś z niezwykłem zajęciem. Na twarzach tak dorosłych jak i dzieci maluje się zdumienie i radość. Cóż to może być co ludzi zaelektryzowało? Chyba nowy Kolumb odkrył Amerykę.

Po długiej chwili zdołałem z wysiłkiem przecisnąć się przez tłum i cóż ujrzałem: oto na wystawie sklepowej sztuczną krowę.

Zaciekawiony idę dalej i znów ledwo utorowawszy sobie drogę zobaczyłem w oknie sklepu Ogarzałego: szklane akwarjum a w nim żywe ryby, beztrosko pląsające w wodzie i połyskujące srebrną łuską.

Więc jednak nie jest tak źle. Ospałych krakowian **potrafiły zająć: sztuczna krowa i żywe ryby.** **Ol.**

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

SPROSTOWANIE. W korespondencji z Ochotnicy w numerze 29 z 24 b. m. czytaj: zamiast Szczakowa — Szczawnica! Fatalny djablik drukarski...

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Aby dać sposobność poddania się szczepieniu, względnie ponownemu szczepieniu przeciw ospie wszystkim tym mieszkańcom Krakowa, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli się zaszczepić na wiosnę b. r., Magistrat urządza dodatkowe szczepienie od dnia 1 września do 30 września b. r. codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 11 do 12 przed południem w Miejskim Urzędzie Zdrowia — Gmach Magistratu na parterze.

ZA DEZERCJĘ aresztowano Franciszka Cyganka, szer. 40 p. p.

SPADŁ Z WYSOKOŚCI 5 M. Elektromonter Roman Kostrzyń, zam. przy ul. Modrzejówka L. 8, pracując przy zakładaniu przewodów elektrycznych, spadł z wysokości 5 m. i doznał silnego potłuczenia. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. W fabryce w Płaszowie spadł z rusztowania 25-letni Józef Janota i doznał wstrząsu mózgu. Nieszczęśliwym zajął się lekarz Pogotowia.

DWA WYPADKI PRZEJECHANIA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiła się 40-letnia Teofila Gąsior, służąca, która została potrącona przez konną dorożkę. Lekarz Pogotowia stwierdził u Gąsiorównej liczne rany na głowie. Po opatrzeniu ofiara wypadku udała się do domu. — Na Linji A—B u wylotu ul. św. Jana najechał rowerzysta na 20-letnią Marję Zelenkównę. Doznała ona licznych okaleczeń. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

—oo—

WPISY DO SZKOŁY RZEMIOSŁ (Oddział ślusarski) w Krakowie przy Aleji Mickiewicza L. 5, odbędą się w dniach 30 i 31 sierpna między godziną 10—12.

„ZWIĄZEK ZAWODOWY WOŹNICÓW BUDOWLANYCH I DROGOWYCH" zorganizowany w ostatnich czasach, a grupujący woźniców tak z Krakowa jak i z gmin podkrakowskich, mieści się w lokalu Redakcji „Piasta" w Krakowie, Mały Rynek 4 I. p. Sekretarz Związku urzęduje codziennie od godziny 9 do 14; a w niedzielę od godziny 11 do 12.

—:§:—

Z POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

komunikują nam, że dnia 1-go września br. upływa termin uiszczenia należytości za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

Właściciele realności, którzy wezwania do zapłaty składki ogniowej otrzymali lub też nie otrzymali, winni zgłosić się do Kasy Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Radziwiłłowska 23 I p. telefon 1048) celem wyrównania przypadającej należności.

Po dniu 1-go września b. r. niewykupione kwity rejestrowe odda Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do ściągnięcia w drodze egzekucji wraz z ustawowym procentem za zwłokę w myśl art. 32 Ustawy z dnia 27 maja 1927 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46, poz. 410).

Nowe rozporządzenie o prasie.

Ściganie zniewag władz lub osób wojskowych będzie następowało z urzędu.

Warszawa 24/8. (Telef. wł.). Prasa zbliżona do rządu zapowiada, że w najbliższym numerze dziennika rozkazów ministerstwa spraw wojskowych ukaże się rozkaz ministra spraw wojskowych, według którego **ściganie zniewag władz lub osób wojskowych następować będzie z urzędu.** Szef gabinetu ministra spraw wojskowych będzie zgłaszał ministrowi sprawiedliwości wnioski o zarządzenie ścigania z urzędu. Stawać się to będzie bądź na rozkaz ministra spr. wojsk., bądź na wniosek osoby pokrzywdzonej, albo bezpośredniego przełożonego tej osoby. **Znieważona osoba lub instytucja będzie miała prawo zażądania od prokuratora konfiskaty druku znieważającego. Ogłaszanie sprostowań będzie zarządzał szef gabinetu minist. spraw wojsk. lub dowódca okręgu korpusu.**

P. STRZELECKI DYREKTOREM DEPARTAMENTU ADMINISTRACYJNEGO.

Warszawa 24.8. (tel. wł.). W pierwszych dniach września dotychczasowy komisarz rządu we Lwowie p Strzelecki przechodzi do ministerstwa spraw wewnętrznych na stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego.

Słoweńcy przyłączają się do Chorwatów

W ICH AKCJI PRZECIW SERBOM.

Wiedeń. 24 8. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Lublany: Komitet wykonawczy **koalicji chłopsko demokratycznej** odbył wczoraj w Lublanie **posiedzenie,** na które przybyli przewodniczący trzech stronnictw należących do koalicji. Przy otwarciu posiedzenia zaznaczył prezes horwackiej partji chłopskiej **dr. Macek,** że miejsce zebrania, Lublana, która jest trzecią stolicą Jugosławji, dowodzi, że do walki **Horwatów i Serbów z prowincji zachodnich przyłączyli się także i Słoweńcy,** pomimo, że prezydent ministrów dr. Koroszec połączył się z przeciwnikami.

Następnie omówiono depeszę wysłaną do unji międzyparlamentarnej w Berlinie i przyjęto rezolucję, w której powiedziane jest, że **koalicja chłopsko-demokratyczna przyłącza się do protestu horwackiej partji chłopskiej przeciwko temu, by parlament kadłubowy w Białogrodzie miał reprezentować Serbów, Horwatów i Słoweńców.** Rezolucja wyraża się również w ostrych słowach o zamachu dokonanym w Skupsztynie. Na posiedzeniu popołudniowem ogłoszono komunikat, w którym zapowiedziane jest, że na najbliższem posiedzeniu komitetu wykonawczego omówione będą kwestje programowe i zasadnicze.

Czyżby odnalezienie szwedzkich lotników.

Toledo 24.8. (PAT). „Reuter" podaje: jeden z tutejszych operatorów radjowych stwierdził, że **w ciągu 10 minut prowadził rozmowę przez radjo z zaginionemi lotnikami szwedzkimi.** Z rozmowy tej wynikałoby, że lotnicy znajdują się na odosobnionej małej wysepce polarnej **o 100 mil na północ od Nowej Ziemi. Lotnicy domagają się jaknajrychlejszego ratunku.** Mieli oni oświadczyć na zapytanie, **że są cali i zdrowi.** Z kolei głosy stały się niezrozumiałemi. Odbiorca mógł jedynie pochwycić następujące zdanie „nie mieliśmy jeleniego mięsa od wczoraj, staraliśmy się wejść w ciągu nocy w kontakt z jakąkolwiek stacją radjową. Proszę przyspieszyć.

MOŻLIWOŚĆ MISTYFIKACJI NIE WYKLUCZONA.

Wiedeń 24/8. (PAT) United Press donosi z Nowego Jorku: Telegrafista stacji iskrowej z Toledo (Ohio) otrzymał wczoraj o godzinie 11 wieczór (czas środkowo amerykański godzina 7 rano czas środkowo europejski) depeszę iskrową lotników szwedzkich, w której powiedziane jest, że musieli oni wylądować na małej wyspie, 160 km. na północ od Nowej Funlandji. Obaj lotnicy wyszli bez szwanku, potrzebują jednak naglącej pomocy i spodziewają się, że wdrożoną będzie akcja ratunkowa. W Ameryce przypuszczają, **że jest to istotnie depesza iskrowa zaginionych lotników, jakkolwiek możliwość mistyfikacji nie jest wykluczoną.**

Atak litewskiego dziennika na Łotwę

z powodu projektu wznowienia komunikacji Libawa — Ramny.

Kowno 24.8 (PAT). „Lietuvos Aidas" w artykule wstępnym omawia wywiad z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Balodisem. W wywiadzie tym minister potwierdza, że rząd łotewski **poprze inicjatywę przemysłowców libawskich, co do wznowienia komunikacji na linji kolejowej Libawa—Rommy.** Dziennik nazywa **niezrozumiałem wyrażenie się Balodisa, że Łotwę interesuje strona ekonomiczna zagadnienia.** Zdaniem dziennika strona ekonomiczna w tej sprawie nie może być oddzielana od politycznej. Cała kwestja posiada jedno tylko zabarwienie **i stanowisko Łotwy stanie ciemną plamą na ogłoszonej przez nią neutralności.** O neutralności nie może być mowy, gdyż Łotwa stara się uzyskać to samo, do czego dąży strona druga w konflikcie polsko-litewskim. „Lietuvos Aidas" wyraża przekonanie, że delegacja Litwy w Lidze Narodów potrafi oprzeć się nietylko atakowi polskiemu ale i atakowi łotewskiemu. Litwa nie jest kolonją afrykańską, w której możnaby nadawać mandaty.

Raport służbowy mjr. Kubali

o przebiegu lotu transatlantyckiego.

Warszawa (tel. wł.). Major Kubala wystosował do Szefa Departamentu Lotnictwa raport, w którym między innemi podaje kilka ciekawych szczegółów lotu i katastrofy. „Telegram o zaszłej katastrofie — raportuje mjr. Kubala nadaliśmy ze statku „Samos" o godz. 13-tej, w sobotę, dnia 4 sierpnia b. r. **Przyczyną wypadku było wyciekanie oliwy prawdopodobnie ze zbiornika, w którym znaleziono małe pęknięcie,** które powstać mogło tylko przez drganie płatowca. Lot trwał przez 31 godzin, pozostało po skończeniu lotu jeszcze w zbiorniku 2 tys. litrów benzyny t. j. na około 18—20 godzin.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY STARCIE SAMOLOTU.

Warszawa (tel. wł.). Z racji powrotu majorów Idzikowskiego i Kubali wypuszczono eskadrę 6 samolotów. Jeden z aparatów był zmuszony lądować na łąkach między Józefowem a Jarosławiem. Na drugi dzień we czwartek o godzinie 10 rano, po dokonaniu poprawek aparat wystartował tak nieszczęśliwie, że skrzydłem potrącił dwie dziewczyny, które wraz z całym tłumem ciekawych oglądały samolot. Jedna z ofiar 16-letnia uczennica gimnazjum Z. Bochenkówna zmarła wskutek pęknięcia podstawy czaszki, drugą Filemanówną w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie.

Francja otrzymuje monety złote.

Z początkiem przyszłego roku pojawią się w obiegu we Francji **stufrankówki złote i srebrne dwudziesto oraz dziesięcio-frankówki.**

Produkcja dostatecznej ilości tych monet obiegowych ma potrwać trzy lata przy zużyciu 4 ton metalu dziennie.

Roforma kodeksu karnego w Czechach.

„Ceske Slovo" publikuje szczegóły przygotowywanej przez rząd czechosłowacki reformy prawa karnego. Wprawdzie praskie ministerstwo sprawiedliwości na skutek oburzenia sfer katolickich wyjaśniło, że nie idzie tu o oficjalne projekty — niemniej obrady i prace nad projektem trwają nadal. Projekt ten, jak wynika z enuncjacji „Ceskego Slova", cechuje niebywały, istotnie bolszewicki liberalizm w stosunku do przestępstw przeciwko obyczajności publicznej.

Dziś koronacja nowego króla Albanii.

Wiedeń 24/8. (PAT) Prezydent Achmed Zogu powrócił wczoraj do Tirany i **uczestniczył w posiedzeniu Rady Ministrów, na którem ustalono szczegóły proklamowania go na króla. Jutro rano o godzinie 7.20 oddanych zostanie 21 strzałów armatnich.** O godzinie 9.30 przed południem **rozpocznie się posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którem zjawią się wszyscy posłowie.** W orędziu, które będzie odczytane, przedstawi Achmed Zogu jako główne zasady swej polityki, **bezwarunkowe respektowanie istniejących traktatów i zasady, że dobre porozumienie ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi, nowoczesna organizacja państw i skuteczne popieranie rolnictwa i przemysłu,** jest zadaniem jego rządu.

Po ogłoszeniu tej proklamacji stanie Achmed Zogu przed zgromadzeniem narodowem i złoży przysięgę na ręce dostojników kościelnych katolickich prawosławnych i na hometańskich.

BUNAR SCHILDT. 7

Zemsta Aapa.

przekład Zofji Skolimowskiej.

— To znaczy... to znaczy. że mam wziąść z tobą ślub naprawdę, przed pastorem. żeby dobrze trzymało?

Aapo skinął głową na znak potwierdzenia.

— Przed pastorem. djabłem. czy jego za krystjaninem, ale tak. żeby dobrze trzymało.

Lempi przybrala minkę zamyśloną

— Tak, rzekła strzelając nań oczkiem. miałoby zapewne swoje dobre strony wydać się za takiego szyk chłopca i dawno już wzdycham do twoich oświadczyn. ale widzisz. myślę i tak dać ci odmowną odpowiedź. Serce mi się kraje: cóż robić. za nadto wielkiego mam stracha.

Aapo przysunął się bliżej.

— Jakiego to masz stracha? zapytał wesoło., czuł się bowiem na siłach. przezwyciężyć wszelkie przeszkody jakie mogliby zazdrośni postawić na drodze jego szczęścia.

Lempi zwlekała z odpowiedzią. Z główką na bok przechyloną obserwowała zalotnie Aapa.

— Tak. boję się, że nasze dzieci mogły by machać oślemi ogonami. wypaliła znienacka i z trudem śmiech tłumiąc. zniknęła w gęstwinie cisów.

Aapo nie wielce się tem wzruszał: Uciekaj, uciekaj. jeżeli cię to bawi. I tak niedługo prześpimy się pod pańskiemi pierzynami.

Tego samego wieczoru, po posiedzeniu Sekcji Aapo rozmawiał z Räsänenem dłużej i z większem niż zwykle wylaniem.

— Wkrótce już, wkrótce. powtarzał Räsänen z uśmiechem.

Skoro w listopadzie wybuchnął strajk powszechny. myślał naturalnie Aapo. że zapowiedziana godzina wybiła. doznał przeto srogiego zawodu. gdy cały ruch minął. bez widocznych rezultatów. Przez chwilę gotów był zwątpić we wszystkie obietnice Räsänena.

— Jakież dziecko z ciebie, zawołał Räänen. Mądrzejsze figury niżeli my obaj. stoją za calą sprawą. Jeśli postanowili czekać. widocznie mają słuszne do tego powody. Miesiąc mniej czy więcej. nie gra w tem żadnej roli. ..

Nadeszła wreszcie. niezapomnianego dnia styczniowego. długo oczekiwana godzina. Na ciemnej drodze od stacji. ukazał się długi sznur czarnych sanek. bez dzwonków. Aapo. z sercem wzruszonem. śledził z za węgła stodoły ponurą grupę ludzi zbrojnych. otaczających powolnym pierścieniem dom biały. Niebawem. psy wić się poczęły po śniegu. z krzyżami przetrąconymi kolbami. a z otworów muru zwisały pocięte druty telefonu. „A teraz, pomyślał Aapo. spróbujcie ino wezwać jakiej pomocy"!

Wszystkie drzwi domu otwarły się naraz z wielkim trzaskiem. pod uderzeniem kolb. Obecnie znajdowali się we wnętrzu.

Aapo porwał się zdjęty strachem. Jeśli, na poczekaniu. oni sami... jeżeli ktoś obcy... Nie. jego niepokój był nieuzasadniony. Dowódca oddziału czerwonej gwardji. należący do komuny stacji. oświadczył, że radca jest więźniem ludu a że niedawno tyle zadał sobie trudu, by doprowadzić do zmontowania nowego schroniska. zainternują go tamże podczas przebiegu procesu. Natomiast wojska czerwone i biedni rozgoszczą się we dworze Welkkali :będzie to sprawiedliwa zamiana mieszkania.

Nazajutrz. Aapo z czerwoną przepaską na ręku. i wielką kokardą u baraniej czapy, trzymał straż przed schroniskiem. W prawej ręce dzierżył rosyjską fuzję z bagnetem u lufy. a czujne oczy nie opuszczały okna. za którem więzień jego chodził tam i na powrót. z rękami w tył założonemi i bardzo poważnem wejrzeniem za szkłem okularów.

IV.

W błyszczącem świetle marcowego słońca. wyruszało z za szpitala troje sani drogą, wiodącą zimową porą ze stacji do Welkkali W pierwszych siedział radca z Räsänenem u boku a Aapem na koźle.

— Kto zarządził przewiezienie? szepnął radca.

— Sztab generalny, odburknął Räsänen.

— Czy będą dalej mnie badać, lub chodzi o coś innego?

— Będziesz badany i skazany od razu, ty sam, odparł Räsänen.

Wymówił słowo ty z takim akcentem triumfu. jakby swoją ofiarę powlókł w błotnej kałuży.

Radca rzucił się w tył. Zatopił wejrzenie w drogę, wijącą się w obramowaniu pól śnieżnych, przez Welkkalą i miasteczko, w północną stronę.

— „Ku frontowi finlandzkiej armji", pomyślał radca.

Równa, doskonała droga, którą mknęły sanie, opuściła niebawem szerokie przestrzenie, na których śnieg iskrzył się brylantowemi szpilkami i las zawarł się za nimi w błękitnawym półcieniu. Spokój panował tu przedziwny. Przerywał go jeno monotonny chrzęst sanic po śniegu i suchy stukot dzięcioła o drzewo. Wraziwszy ostre szpony w korę sędziwego świerka, kuł weń bez ustannie dziobem. nie bacząc na zbliżające się sanie, w ostatniej jeno chwili. zerwał się w dalsze gałęzie na skrzydłach czarnych i bezszelestnych.

Radca poruszył się: „Wierzycie jeszcze w zwycięstwo?" zapytał jakby nie mogąc znieść dłużej ciężaru głuchego milczenia.

Räsänen zastukał kolbą strzelby o dno sani.

— Zwycięstwo należy już do nas. odrzekł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.